

ROK XXXII / Nr 3(118) 2025

CZASOPISMO



Federacji
Organizacji Polskich
na Ukrainie

NASZE DROGI



Jubileusz
Mrągowo – 2025

Z życia organizacji
członkowskich
FOPnU



**650-lecie Metropolii Lwowskiej,
której korzenie sięgają
buli papieża Grzegorza XI z 1375 roku
erygującej Metropolię Halicką.
Główne uroczystości odbyły się
6 września 2025 roku we Lwowie**



NASZE DROGI

Czasopismo Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie

ROK XXXII

Lipiec–Wrzesień 2025



Projekt finansowany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu pn. Polonia i Polacy za Granicą 2023 ogłoszonego przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów



**Projekt „Polskie Media na Ukrainie 2023-2025”
realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.**

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych.



Utwór jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowa. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie. Utwór powstał w ramach zlecenia przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów, a od 1 lipca 2024 roku Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zadań w zakresie wsparcia Polonii i Polaków za granicą w 2023 roku. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji i o posiadaczach praw.

**Публікація виражає лише погляди автора(ів) і не може бути ототожнена
з офіційною позицією Міністерства Закордонних Справ**

Redaktor naczelny *Elżbieta Korowiecka*

Redaktor techniczny *Igor Staruńko*

Korekta *Renata Bazylewa*

Współpraca: *Tadeusz Adam Pilat, Mirosława Penkalska, Sonia Pajgert, Natalia Wowczasta, Daniel Hryńkiewicz, Wiesław Pisarski, Wiktor Jaruczyk, Alla Flissak, Alla Owsijuk, Irena Sztyrowa, Czesława Małyszewska, Małgorzata Krasowska, Maria Siwko, Julia Griażnowa, Krystyna Sztąblawa, Paweł Kasprzyk, Aneta Lwowa, Agata Pawłowska, Anna Wojciechowska-Sztąblawa, Stanisław Ellis, Piotr Własow, Anna Kiselewa, Tereza Prots, Zofia Michalewicz, Renata Kupycz*

Zdjęcia: archiwalne, *Igor Staruńko, Sonia Pajgert, Oleg Charłamow, Aleksander Kuśnierz, Konstanty Czawaga*

e-mail: czasopismo.nd@gmail.com
www.naszedrogi.com.ua

Do użytku wewnętrznego na prawach rękopisu

Drodzy Czytelnicy!

Zachęcamy do nadsyłania korespondencji z życia Waszego środowiska oraz materiałów o tematyce dotyczącej historii Waszego regionu. Treść materiałów drukowanych w Czasopiśmie nie zawsze odpowiada poglądom redakcji. Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów oraz zmiany tytułów otrzymywanych tekstów, zachowując styl wypowiedzi autorów.

SPIIS TREŚCI

Objęcie urzędu Prezydenta RP przez Karola Nawrockiego.....	3
Rok 2025 – Rokiem Olgi Boznańskiej	7
30. Festiwal Kultury Kresowej w Mrągowie. Jubileusz nad Czosem	10
Narodowe Czytanie 2025 we Lwowie	
Poezja Jana Kochanowskiego: pieśni, treny, fraszki	21
Narodowe Czytanie 2025.....	25
Orle Gniazdo – zlot, który łączy serca młodzieży polonijnej	34
Kolejne wakacje uczniów z Dubna na polskim Pomorzu.....	36
Półkolonie w Polskiej Szkole w Zdobunowie zakończone!	38
Wakacje w Stroniu Śląskim	40
Letnia Szkoła Języka Polskiego w Kielcach.....	42
Obóz językowo-integracyjny dla dzieci polskich z Ukrainy	43
Złota jesień, złote serca: młodzież i kultura dla Ukrainy.....	45
Polonia Camp 2025.....	48
Most między przeszłością a teraźniejszością – Spotkania z Historią Najnowszą	52
Władysław Frankowski w Charkowie	54
Archiwum rodzinne	56
Architekci miasta Stryja. Ocalić od zapomnienia.....	58
Z życia Organizacji Członkowskich FOPnU	63

Okładka 1 str. – 30. Festiwal Kultury Kresowej. Mrągowo 2025. Zespół Tańca Ludowego „Perła”.
2 str. – 650-lecie Metropolii Lwowskiej. **3 str.** – 30-lecie Lwowskiej Rodziny Rodzin. **4 str.** – Święto
 Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Odesie.

Objęcie urzędu Prezydenta RP przez Karola Nawrockiego

Zaprzysiężenie w Zgromadzeniu Narodowym. 6 sierpnia 2025 rozpoczęła się pięcioletnia kadencja prezydencka Karola Nawrockiego. W sali plenarnej Sejmu zebrało się Zgromadzenie Narodowe, czyli posłowie i senatorowie obecnej kadencji. W parlamencie **Andrzeja Dudę**, kończącego sprawowanie urzędu oraz **Karola Nawrockiego**, powitali marszałek Sejmu **Szymon Hołownia** oraz marszałek Senatu **Małgorzata Kidawa-Błońska**. Przed Zgromadzeniem Narodowym, zgodnie z art. 130 konstytucji, **Karol Nawrocki** złożył przysięgę, następującej treści:

„Obejmując z woli Narodu urząd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, uroczystie przysięgam, że dochowam wierności postanowieniom Konstytucji, będę strzegł niezłomnie godności Narodu, niepodległości i bezpieczeństwa Państwa, a dobro Ojczyzny oraz pomyślność obywateli będą dla mnie zawsze najwyższym nakazem”. Przysięgę zakończył słowami: „Tak mi dopomóż Bóg”. Po tych słowach Karol Nawrocki formalnie objął urząd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i wygłosił przed Zgromadzeniem Narodowym swe pierwsze orędzie, które zakończył słowami: Niech Bóg błogosławi Polsce! Niech żyje Polska!



Po zakończeniu uroczystości Prezydent RP wraz z marszałkami obu izb parlamentu złożył kwiaty przed znajdującymi się w Sejmie tablicami upamiętniającymi śp. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego, śp. Marszałka Sejmu Macieja Płażyńskiego oraz

wizytę papieża Jana Pawła II. Prezydent wraz z Marszałkami złożył też kwiaty przed tablicami upamiętniającymi posłów na Sejm RP poległych podczas II wojny światowej oraz posłów i senatorów – ofiary katastrofy pod Smoleńskiem w 2010 r.



Msza św. w intencji Ojczyzny i Prezydenta. Po uroczystości w Sejmie Prezydent RP wraz z żoną Martą Nawrocką udali się do Archikatedry św. Jana Chrzciciela, gdzie w południe odbyła się Msza św. w intencji Ojczyzny i Prezydenta. Uroczystą Mszę św. w intencji Ojczyzny i Prezydenta celebrował Prymas Polski abp **Wojciech Polak**, a homilię wygłosił metropolita warszawski abp **Adrian Galbas**. Mszę koncelebrowali m.in. dziekan korpusu dyplomatycznego, nuncjusz apostolski w Polsce abp **Antonio Guido Filipazzi**, biskup polowy Wojska Polskiego **Wiesław Lechowicz** oraz ordynariusz warszawsko-praski bp **Romuald Kamiński**.

Abp **Wojciech Polak**, przywołując nauczanie św. Leona XIII wskazał, że polityka jako służba wobec społeczeństwa i dobra wspólnego stanowi akt chrześcijańskiej miłości. *„Promowanie więc i ochrona, niezależnie od jakichkolwiek interesów własnych, partykularnych, dobra wspólnoty, dobra wspólnego nas wszystkich, jest wyrazem prawdziwej miłości ojczyzny i najlepszym zabezpieczeniem jej żywotnych interesów. Módlmy się o siłę i moc do takiego działania”*.

Po Mszy św. Prezydent RP oddał hołd swoim nieżyjącym poprzednikom na urządzie prezydenta RP. W krypcie archikatedry złożył kwiaty na grobie prezydentów Gabriela Narutowicza i Ignacego Mościckiego oraz przed tablicami upamiętniającymi prezydentów Stanisława Wojciechowskiego i Lecha Kaczyńskiego.

Uroczystość na Zamku Królewskim. Popołudniu na Zamku Królewskim w Warszawie odbyła się inwestytura Prezydenta Karola Nawrockiego na Wielkiego Mistrza **Orderu Orła Białego i Orderu Odrodzenia Polski**, dwóch najstarszych cywilnych odznaczeń państwowych. Tym samym Prezydent RP stał się Kawalerem Orderu Orła Białego, Wielkim Mistrzem Orderu i będzie przewodniczyć jego Kapitulę. Na tej samej zasadzie stał się Kawalerem Orderu Odrodzenia Polski I klasy i będzie przewodniczyć Kapitulę jako Wielki Mistrz Orderu.

Uroczystości na placu Piłsudskiego. Na pl. Piłsudskiego przy Grobie Nieznanego Żołnierza uroczystość rozpoczęła się przyjęciem meldunku szefa Sztabu Generalnego WP gen. **Wiesława Kukuły** i przywitaniem z Dowódcami Rodzajów Sił Zbrojnych, których przedstawił minister obrony narodowej **Władysław Kosiniak-Kamysz**. Prezydent RP Karol Nawrocki przywitał się z żołnierzami ze zgromadzonych pododdziałów, oddał honory sztandarom i tym samym przejął zwierzchnictwo nad Siłami Zbrojnymi RP. Po wygłoszeniu przemówienia i odebraniu defilady, uroczystość na placu Piłsudskiego zakończyło złożenie wieńców pod pomnikami ofiar tragedii smoleńskiej 2010 roku, Prezydenta Lecha Kaczyńskiego oraz Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Przedstawiciele Polonii na uroczystościach. Na inaugurację pięcioletniej kadencji Prezydenta Karola Nawrockiego zostali zaproszeni i wzięli udział w uroczystościach przedstawiciele polskich organizacji za granicą: **Frank Spula** – prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej, **Waldemar Tomaszewski** – prezes Związku Polaków na Litwie, **Jarosław Narkiewicz** – przewodniczący Rady Polonii Świata i **Adam Gajkowski** z Australii – prezes Federacji Polskich Organizacji w Nowej Południowej Walii.

Nowa Minister ds. Polonii i Polaków za Granicą. Prezydent Karol Nawrocki powołał kierownictwo Kancelarii Prezydenta i Biura Bezpieczeństwa Narodowego. Ministrem ds. Polonii i Polaków za Granicą została **Agnieszka Jędrzak**, z dniem 7 sierpnia 2025 r. powołana została przez Prezydenta RP na stanowisko Podsekretarza Stanu w KPRP. **Agnieszka Jędrzak** jest absolwentką Wydziału Filologii Romańskiej na Uniwersytecie Warszawskim ze specjalizacją literaturoznawstwo, literatura XX wieku. Obroniła pracę magisterską na temat związków między literaturą, a malarstwem. Otrzymała w ramach wspomnianych studiów stypendium rządu francuskiego na Uniwersytecie Sorbona. Zrealizowała ponadto podyplomowe studia Zarządzania.

Zasobami Ludzkimi na Uniwersytecie Warszawskim oraz Lingwistyki Stosowanej na UW, a także studia MBA na Akademii Jagiellońskiej. Agnieszka Jędrzak biegle posługuje się językiem francuskim i angielskim, zna także język hiszpański oraz rosyjski. Została odznaczona Brązowym Krzyżem Zasługi RP.

Przez ostatnie 15 lat była pracownikiem Instytutu Pamięci Narodowej. W Instytucie pracowała w Sekcji Informacji Naukowej w Archiwum IPN. Następnie kierowała komórką zagraniczną Archiwum, gdzie prowadziła stałą współpracę i długofalowy

projekt (2011–2016) dotyczący polskiej emigracji z Towarzystwem Historyczno-Literackim – Biblioteką Polską w Paryżu. Sprawowała nadzór nad Wydziałem Informacji i Kontaktów Międzynarodowych w Biurze Prezesa i Komunikacji Społecznej, który następnie przekształciła w Biuro Współpracy Międzynarodowej. Podlegały jej także dwa interdyscyplinarne zespoły eksperckie. Nadzorowała współpracę zagraniczną IPN (Centrala i 18 jednostek terenowych); inicjowała kontakty z partnerami zagranicznymi, prowadziła projekty o charakterze międzynarodowym oraz przeznaczone dla Polonii na całym świecie, w tym flagowy międzynarodowy projekt memoratywno-edukacyjny „Szlaki Nadziei. Odyseja Wolności”, pomysłu ówczesnego Prezesa IPN dr. Karola Nawrockiego, zainicjowany w 2022 roku. Dzięki jej staraniom ekspozycję, w blisko 30 wersjach językowych, obejrzało ok. miliona osób na pięciu kontynentach, przy czym pokazano ją w ok. stu lokalizacjach na całym świecie.



Prowadzone przez nią Biuro Współpracy Międzynarodowej odpowiadało za zagraniczny przekaz Instytutu za pośrednictwem anglojęzycznej strony internetowej i mediów społecznościowych, relacjonując bieżącą działalność IPN oraz opracowując autorskie kampanie medialne. Pod jej kierownictwem Biuro na bieżąco reagowało na pojawiające się w przestrzeni publicznej defamacje godzące w dobre imię Polski i Narodu Polskiego, wypełniając obowiązek nałożony przez ustawodawcę w 2016 roku. Agnieszka Jędrzak prowadziła ścisłą współpracę z Polonią w tym zakresie.

Tadeusz A. Pilat

Rok 2025 – Rokiem Olgi Boznańskiej

Olga Boznańska jest zaliczana do najważniejszych artystek przełomu XIX i XX w. Słynęła z oryginalnego stylu i bezgranicznego oddania sztuce. Portrecistka ludzi i wnętrz, postawiła malarstwo w centrum swojego życia i osiągnęła sukces.

Wybitna polska malarka, tworząca w okresie Młodej Polski, urodziła się 15 kwietnia 1865 r. w Krakowie, jako córka inżyniera Adama Boznańskiego herbu Nowina oraz Francuzki Eugénie Mondan.

Pierwszych lekcji rysunku udzielała Boznańskiej matka. Później, w latach 1883–1886 artystka kształciła się pod kierunkiem Kazimierza Pochwalskiego i Józefa Siedleckiego. Uczęszczała też na Wyższe Kursy dla Kobiet im. A. Baranieckiego, gdzie lekcji udzielali jej Hipolit Lipiński i Antoni Piotrowski.

Od 1886 r., po debiucie w krakowskim Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych, prezentowała swoje prace na wystawach w kraju, Europie i Stanach Zjednoczonych.

W 1886 r. Olga Boznańska wyjechała do Monachium, aby kontynuować edukację artystyczną. Ze względu na ograniczenia wobec kobiet nie została przyjęta na Akademię Sztuk Pięknych, która wówczas nie dopuszczała studentek. Zamiast tego kształciła się prywatnie w pracowniach uznanych profesorów związanych z akademią, m.in. Karla Kricheldorfa i Wilhelma Dürra.

Na ukształtowanie się postawy artystycznej Boznańskiej zasadniczy wpływ wywarła wyrafinowana sztuka Jamesa McNeilla Whistlera oraz swobodny sposób malowania artystów sytuujących się na pograniczu realizmu i impresjonizmu, Edouarda Maneta i Wilhelma Leibla.

Swoje umiejętności warsztatowe doskonaliła kopiując dzieła dawnych mistrzów w Pinakotece monachijskiej i obrazy Velazqueza w Wiedniu. W Monachium otworzyła własną pracownię, pozostając pod opieką Józefa Brandta i Alfreda Wierusza-Kowalskiego, którym jej ojciec – Adam Boznański – powierzył opiekę nad córką. Ważna była zwłaszcza pracownia Brandta, skupiająca całą zamieszkującą w Monachium polską kolonię artystyczną.

Od 1889 r. pracowała samodzielnie w Monachium, Berlinie, Wiedniu i Paryżu.

W Monachium powstały jej pierwsze dojrzałe obrazy, które spotkały się z pozytywnym odbiorem krytyków i publiczności. W rodzinnym Krakowie nie doceniano



umiejętności ambitnej malarki, która otrzymywała kolejne laury za swoje obrazy, wystawiane w Wiedniu, Paryżu, Londynie. Jej dzieła były kupowane przez europejskie rządy i instytucje narodowe. Jej pierwszy obraz, zakupiony za publiczne pieniądze, *Portret malarza Pawła Naumena* (1893), trafił do Muzeum Narodowego w Krakowie. Została za to dzieło uhonorowana srebrnym medalem na Powszechnej Wystawie Krajowej we Lwowie oraz złotym medalem na międzynarodowej wystawie w Wiedniu i nagrodą na wystawie w Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie.

W Monachium powstało również najbardziej rozpoznawalne w dorobku Boznańskiej arcydzieło *Dziewczynka z chryzantemami* (1894). Jest ono uznawane za prawdziwy popis kolorystyczny.

Opinie na temat wpływu Monachium na artystyczną indywidualność Olgi Boznańskiej są różne. Ona sama uważała jednak, że to właśnie w Monachium nauczyła się malarstwa i tam też skonkretyzowały się jej poszukiwania artystyczne. To tam przeszła doskonałą, klasyczną szkołę malowania, z czego słynęły monachijska akademicka i jej pracownia.

W 1895 r., w Monachium w zastępstwie Teodora Hummla, objęła kierownictwo prowadzonej przez niego Szkoły Malarskiej, ale rok później nie podjęła kolejnego wyzwania i odrzuciła złożoną jej przez dyrektora krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych, Juliana Fałata, propozycję objęcia katedry malarstwa dla kobiet.

W 1914 r. dostała podobną propozycję objęcia stanowiska profesora w warszawskiej Szkole Sztuk Pięknych i także odmówiła.

W 1898 r. przeniosła się do Paryża gdzie zamieszkała na stałe. W Paryżu nauczała przez krótko w Académie Vitti oraz Académie de la Grande Chaumière.

Nigdy nie wyszła za mąż. Podkreślała, że największe szczęście i bezpieczeństwo dawała jej własna pracownia malarska. Ciemna, ponura i duszna pracownia pozwalała jej oddać się w całości ukochanej sztuce. Boznańska rzadko korzystała z rozrywek, które oferowała stolica Francji, jednak wcale nie stroniła od towarzystwa. W pracowni często przebywali liczni goście.

Olga Boznańska była bliska zaręczyn z wiedeńskim finansistą Victorem von Backiem, który przyjął nawet w Krakowie chrzest, a jego ojcem chrzestnym został Adam Boznański. Flirt łączył też malarkę z Rosjaninem Włodzimierzem Światłowskim, dziennikarzem i politykiem, studiującym ekonomię. Korespondowali ze sobą, spotykali się w Monachium, Berlinie i w Wiedniu. Ona namalowała jego portret, który wysłała do Moskwy, on podobno jeszcze długo na biurku miał jej zdjęcie. Jednak jej prawdziwą, odwzajemnioną miłością był Józef Czajkowski.

Poznali się w 1891 r., kiedy to Czajkowski przyjechał do Monachium. Siedem lat starsza Boznańska zaimponowała mu nie tylko jako kobieta, ale również jako samodzielna, utalentowana i osiągająca sukcesy artystka o niekonwencjonalnym podejściu do życia. Zakochany Czajkowski pisał do Boznańskiej codziennie listy, nazywając ją w nich coraz czulej.

Z czasem jednak nastąpiło ochłodzenie relacji, zwłaszcza ze strony Czajkowskiego, który w 1900 r. zerwał narzeczeństwo.

Około roku 1901 pojawiła się w życiu malarki jeszcze jedna postać. Był to młodszy od Olgi o 16 lat Bohdan Faleński, autor pisanych od 1901 r. czułych listów adresowanych do ukochanego *Złotka* i *Dzieciuka*, w których z czasem coraz częściej pojawiały się sprawy finansowe, niekiedy wręcz szantaże. Korespondencja z Faleńskim trwała aż do końca 1918 r. Trudno jednak przypuszczać, iż był on obiektem głębszych uczuć Boznańskiej, raczej budził w niej dość kosztowne uczucia opiekuńcze.

Po I wojnie światowej Paryż się zmienił. Pojawiły się nowe mody, powstawały nowe kierunki w sztuce. Boznańska coraz rzadziej otrzymywała zamówienia. Pozostała jednak wierna swojemu stylowi. Największą sławę przyniosły malarce portrety. Dzięki opracowanej przez siebie metodzie, polegającej na delikatnym nakładaniu farby i oczekiwaniu aż wyschnie, całe dzieło nie sprawia wrażenia brudnego i nieuporządkowanego, o co łatwo w wypadku posługiwania się ciemnymi barwami z przewagą brązów i szarości. Model pozujący do portretu u Olgi Boznańskiej musiał się jednak uzbroić w cierpliwość. Artystka malowała bardzo powoli, a powstawanie obrazu było rozłożone na kilkadziesiąt sesji.

Boznańska co roku wystawiała swoje dzieła w Krakowie, często także w Warszawie. Około 1893 r. wykonała szereg pastelów, poza tym malowała olejno, a po roku 1893 wyłącznie na tekturze. Malowała również kwiaty, martwe natury, wnętrza. W obrazach Boznańskiej widać wpływ sztuki Maneta oraz Whistlera.

W Paryżu spędziła resztę życia. Nie zdołała jednak utrzymać się ze swojej twórczości, przez co była zdana na pomoc finansową, udzielaną jej przez ojca. Po śmierci ojca w 1906 r. jej głównym źródłem utrzymania była odziedziczona po nim krakowska kamienica. Mogła też liczyć na wsparcie przyjaciół.

Pod koniec życia spotkały ją tragedia – samobójcza śmierć siostry, a wybuch II wojny światowej odciął ją od mieszkających w Polsce bliskich.

Najwybitniejsza polska malarka okresu Młodej Polski, działająca w Monachium i Paryżu, zmarła w osamotnieniu 26 października 1940 r. w Szpitalu Sióstr Miłosierdzia w Paryżu.

Olga Boznańska prezentowała swoje prace na wystawach w Polsce, Europie i Stanach Zjednoczonych, m.in. w Berlinie (1892, 1893, 1913), Monachium (1893), Pradze, Londynie i Paryżu (1896), Carnegie Institute w Pittsburghu (1901, 1906, 1907, 1920–1928), Wiedniu (1902, 1908), Amsterdamie (1912) i Wenecji (1910, 1914, 1938). Zdobyła najważniejsze artystyczne wyróżnienia, a jej obrazy były kupowane do prestiżowych kolekcji.

Była członkinią Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka”, Société Nationale des Beaux-Arts i Polskiego Towarzystwa Literacko-Artystycznego w Paryżu, a także International Society of Sculptors, Engravers and Painters w Londynie.

Została wielokrotnie uhonorowana nagrodami, m.in. złotym medalem na międzynarodowej wystawie w Monachium (1905), Francuską Legią Honorową (1912), Grand Prix na Wystawie Expo w Paryżu (1939) i orderem Polonia Restituta (1938).

Opr. Elżbieta Korowiecka

30. Festiwal Kultury Kresowej w Mrągowie. Jubileusz nad Czosem

Mazury – kraj tysiąca jezior. Dla ludzi z Polski – turystyczny raj. Dla kresowian – „przysiółko kresowe”.

Od 30. lat, w sierpniu, udajemy się na Mazury, nad cudowny Czos, do malowniczego Mrągowa, który na trzy dni staje się Stolicą Kresową.

W roku bieżącym odbył się Jubileuszowy 30. Festiwal Kultury Kresowej w Mrągowie. Przez wszystkie lata Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie była współorganizatorem Festiwalu, z czego jesteśmy dumni i wdzięczni Organizatorom.

Zapoczątkowany w 1995 roku Festiwal Kultury Kresowej w Mrągowie łączy kresowian z Litwy, Białorusi, Ukrainy. Łączy pokolenia, przypomina o historii. Festiwal to swoista lekcja patriotyzmu. To spotkania Polaków, których serca biją po polsku, którzy zachowali polskość na kresach i dbają o nią.

Mimo teraźniejszych problemów, trudności i wojny na Ukrainie, udział w Festiwalu dla nas jest bardzo ważny. Prezentacja dorobku artystycznego polskiej mniejszości narodowej mieszkającej na Ukrainie stała się ogromnym przeżyciem i nagrodą. Wysiłek twórczy każdego zespołu jest dowodem ciągłego rozwoju dziedzictwa narodowego i promocji kultury polskiej.

Tegoroczny Festiwal nie był wyjątkiem. Z Ukrainy przyjechaliśmy dwoma autokarami, żeby uczestniczyć w koncertach, wernisażach, spotkaniu poetyckim, zaprezentować rękodzieła.

Na 30. Festiwalu Kultury Kresowej w Mrągowie Ukrainę reprezentowały polskie zespoły amatorskie z Podola i Wołynia, a mianowicie:

Zespół „Wołyńskie zabawy” (Łuck, obw. wołyński) powstał w lutym 1994 r. i już od początku swego istnienia prowadził aktywną działalność koncertową. Od 2018 r. kierownikiem jest Daria Powstańska. W zespole, skupiającym obecnie ponad 35 osób, śpiewają m.in. studenci, nauczyciele, inżynierowie, lekarze, bibliotekarze i in. Chórzyści dopracowali się interesującego repertuaru (ponad 40 utworów), obejmującego polskie pieśni patriotyczne, religijne, biesiadne i ludowe oraz piosenki ukraińskie. Przed polską publicznością zareprezentowali się po raz pierwszy w 1995 r. na III Festiwalu Pieśni Religijnej, zdobywając jednocześnie coraz większą popularność na Ukrainie. Wiele razy zespół uczestniczył w Dniach Kultury Polskiej w Ostrogu oraz w Nadbużańskich Spotkaniach Artystycznych. Zespół brał aktywny udział w Międzynarodowym Festiwalu „*Tobie Śpiewamy Ojczyźnie*”, w X Światowym Festiwalu Chórów Polonijnych w Koszalinie.

W 2003 r. zespół uzyskał nagrodę od Ministerstwa Kultury Ukrainy i został „Narodowym Amatorskim Zespołem”.

Zespół młodzieżowy folklorystyczno-taneczny „*Aksamitki*” (Bar, obw. winnicki) powstał w 1999 r. przy Domu Polskim w Barze. Zespół działa i odnosi sukcesy pod kierownictwem Małgorzaty Miedwiediewej, Heleny Szynelowej (kierownik grupy wokalne) i Diany Franczuk (choreograf). W repertuarze „*Aksamitek*” są tańce kaszubskie, śląskie,

lubelskie, biłgorajskie i podolskie, a także polskie tańce narodowe: polonez, krakowiak, kujawiak z oberkiem. Poprzez taniec „*Aksamitki*” krzewią tradycje i kulturę polską na Ukrainie i w Polsce.

Zespołowi towarzyszy czteroosobowa kapela ludowa. Na swoim koncercie „*Aksamitki*” mają wiele występów na Ukrainie i w Polsce, m.in.: w Winnicy, Militopolu, Berdyczowie, Kijowie, Chmielnickim, Sycowie, Choroszowie, Kielcach, Tomaszowie Lubelskim, Mrągowie.



W 2018 r. zespół gościł z koncertem w Pałacu Prezydenckim na zaproszenie prezydenta Andrzeja Dudy. W 2019 r. otrzymał zaszczytne wyróżnienie i Grand Prix na I Przeglądzie – Konkursie Polskich Kolęd „*Leć, kołędo, leć*” w Winnicy. W 2020 r. zespół również zdobył Grand Prix na Międzynarodowym Festiwalu „*Bożenarodzeniowa podróż światem*” w Londynie.

Zespół „*Pieśni i Tańca „Wołyńskie Słowiki*” (Łuck, obw. wołyński) został założony w 1998 roku. Uczestnikami zespołu są dzieci z polskich rodzin, które jednocześnie są uczniami sobotniej szkoły działającej przy Towarzystwie Kultury Polskiej w Łucku. W 2001 r. na Międzynarodowym Festiwalu Kolęd i Pastoralek w Będzinie „*Wołyńskie Słowiki*” uznano za najlepszy zespół dziecięcy. W 2004 r. uczestniczył w Polsko-Niemiecko-Ukraińskim projekcie „*Trzy narody – trzy kultury*” w Lublinie, w II Zjeździe Chórów Słowiańskich w Katowicach oraz w imprezach „*Polonijnego Lata*” w Koszalinie. W 2005 r. na Międzynarodowym Festiwalu Kultury Kresowej w Mrągowie „*Wołyńskie Słowiki*” otrzymały nagrodę 2-go programu Telewizji Polskiej. 2008 r. – I miejsca w trzech nominacjach na XIII Międzynarodowym Festiwalu Piosenki Religijnej w Łodzi. Udział w Międzynarodowych Festiwalach w Węgorzewo i Młynarach. 2010 r. – IV Międzynarodowy Festiwal – konkurs „*Słowiański wieniec*” – Bułgaria (I–II nagrody); XII, XIII Integracyjny Festiwal Dorobku Artystycznego Polskich Środowisk Przygranicznych w Tomaszowie

Lubelskim; Dni Kultury Polskiej w Nowogradzie-Wołyńskim; koncerty podczas Miejskiej Inauguracji Roku Szkolnego oraz na uroczystości otwarcia nowej szkoły podstawowej w Poznaniu; 2012 r. – XVII Międzynarodowy Dziecięcy Festiwal Piosenki i Pieśni Religijnej w Łodzi – Polska (I nagroda); 2014 r. – XIX Międzynarodowy Festiwal Dziecięcych Zespołów Folklorystycznych Mniejszości Narodowych w Węgorzewo; XVI Światowy Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych w Rzeszowie. 2015 r. – IX Polonijny Festiwal Dziecięcych Zespołów Folklorystycznych w Iwoniczu – Zdroju. 2018 r. – XVII Festiwal „*Kolęd i Szczodrywek nad Bugiem*” (I miejsce, Włodawa), 2021 r. – Festiwal-konkurs Mniejszości Narodowych w Łucku (I miejsce). Corocznie uczestniczą w Dziecięco-Młodzieżowym Festiwalu Polskiej Piosenki w Łucku oraz polsko-ukraińskich wigilijnych spotkaniach „*Kolędujemy razem*”.



„*Wołyńskie Słowiki*” mają interesujący repertuar, który obejmuje polskie pieśni religijne, ludowe, patriotyczne, nowoczesne, młodzieżowe.

Uroczyste otwarcie Festiwalu zainaugurował zespół „*Sukces*” z Mrągowa. Wystąpiły także zespoły kresowe.

Otwarcia 30. Festiwalu Kultury Kresowej dokonał Jakub Doraczyński, burmistrz miasta Mrągowa oraz Barbara Morawska, prezes Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej.

Po czym odbyło się magiczne spotkanie poetyckie z Sonią Pajgert, poetką z Ukrainy, która przedstawiła swoje nowe wiersze o miłości.

Wszechstronnie utalentowana poetka potrafiła zainicjować publiczność zebraną w „*Orbicie*”. Sonia tak profesjonalnie poprowadziła to spotkanie, czytając autorskie wiersze, że potrafiła zachęcić obecnych na sali do przedstawienia własnych wierszy. To było emocjonalne, ciepłe, serdeczne spotkanie poetyckie. A swoim wystąpieniem Sonia wzruszyła słuchaczy do łez. Na sali nie było obojętnej osoby.

Sonia Pajgert, utalentowana poetka z Odesy, współzałożycielka i wiceprezes Narodowo-Kulturalnego Stowarzyszenia Polaków „*Polska Nuta*” w Odesie (Ukraina), członek zarządu Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, członek redakcji czasopisma FOPnU „*Nasze Drogi*”.

Artysta plastyk, renowatorka dzieł sztuki, poetka, piosenkarka. Obrazy artystki znajdują się w kolekcjach Prezydenta RP oraz Prezydenta Ukrainy, ambasadorów RP i Gruzji, w kolekcjach prywatnych na Ukrainie, w Polsce, Stanach Zjednoczonych, Niemczech, Australii. Wspólnie z Wiktorem Pajgertem pracowała nad dokumentalnym filmem „*Polacy Odesy – zniszczona pamięć*”. Film zdobył I Nagrodę w Konkursie Marszałka Senatu RP dla Dziennikarzy Polskich i Polonijnych oraz nad projektem „*Odesa po polsku*”, który zdobył III miejsce na Filmowym Festiwalu „*Polska-Europa-Polonia*” oraz nad teledyskiem do coveru dawnej ludowej piosenki „*Oj chmielu, chmielu*”, który otrzymał Nagrodę publiczności na Festiwalu Screen&Sound.



Jest współautorką książki dla dzieci „*Przygody Detektywa Kotka Marcela*” oraz autorką ilustracji, kolorowanek i tekstów do piosenek, które są dodatkiem do książki. Całość jest napisana w języku polskim i ukraińskim. Wiersze autorki znalazły się w czasopismach i almanachach poetyckich, m.in. w jednym ze zbiorów wierszy Festiwalu Kultury Kresowej w Mrągowie.

W 2023 r. powstał poetycki film autorki „*Przed i Po*”, którego tłem są przedwojenne czasy oraz wojna, która miała swój mocny i nieodwracalny wpływ na wiersze oraz ogólny światopogląd artystki. Tworząc w języku polskim, artystka nie ogranicza się wierszami. Spod pióra Sonii Pajgert powstają teksty do autorskich piosenek (muzyka, aranżacje – W. Pajgert), eseje oraz publikacje.

Odznaczona Odznaką Honorową „*Zasłużony dla Kultury Polskiej*”.

O miłości...

Miłości takiej, która była w niedalekiej młodości
Już pewnie nigdy przenigdy w moim życiu nie będzie
Szalonej, głupiej i jednocześnie tak strasznie naiwnej,
Którą widziałam we wszystkich, we wszystkim i wszędzie

Która uskrzydla i jednocześnie rani niby na zawsze i w samo serce
Takiej, po której już po tygodniu na nowo – szukasz do niej podobnej.
Nie, więcej takiej miłości na pewno nie będzie

Nie będzie również tej rozważonej, bez chaotycznych emocji wstrętnych,
 Bez pytań „Gdzie?”, „Z kim?” i „Dlaczego?”, bez głośnych wyjaśnień zbędnych.
 Obwąchiwania koszulek, szukania szminki, tam, gdzie jej nigdy nie było...

Nie będzie miłości już takiej,
 Która tak nagle nieistniejące tajemnicy odkrywa

Minęła też miłość, która się nie zaczynała nawet,
 Która sobą nie zahaczyła o zmęczoną, dziurawą, jak na to mawiają – „kobietą pamięć”.
 Był ktoś i poszedł, a w ślad za nim – słowa... gesty... bez bohaterskich czynów...
 W sumie to dobrze – bo nie zostawił wspomnień, bo nie zostawił córek,
 Bo nie zostawił swoich następców – synów

„Nie szukasz miłości?” – zapyta psiapsiółka, wzorowo najlepsza choć szczerze –
 zawsze w to wątpię
 „Nie szukam... bo jej nie zgubiłam...” – odpowiem cicho, bardzo ostrożnie i skromnie,
 By nie sprowokować i się nie narażać na jej nieproszone, „pomocne” rady.
 Pyta o miłość mnie, a sama przeżywa kolejne
 Oficjalnej miłości, wzajemne i niekończące się zdrady

Nie ma takiej miłości, która by mogła spod nóg moich podłogę
 Urwać i przenieść pod same obłoki zwariowaną ze szczęścia mą głowę
 Każdy rok, każdy dzień, a co tam – nawet każda chwila mojego życia
 Coraz częściej udowadniając,

Że coraz rzadziej me serce potrafi ktoś ową miłością chwycić
 Mam jedynie nadzieję, że w latach ostatnich mi nie odbije znienacka i bez uprzedzenia,
 Gdy, już będąc siwym puszystym dmuchawcem, na punkcie bliźniaczego dmuchawca,
 Dotkniętego wiatrem spóźnionej, wyczekiwanej,
 Już niepotrzebnej nikomu miłości
 Nie oszaleję... Nie oszaleję... Nie oszaleję!

Sonia Pajgert, 2025 r.

Curiosum

Jego nie widać i nie słyhać
 Dotknąć też jego nie można
 To jakże on może oddychać?
 Zanim odpowiesz co to jest
 Zastanów się uważnie z ostrożną...
 Nie waży dosłownie nic
 Przemieszcza się z prędkością światła
 Jest niewidzialny jak szary mrok
 On żyje i udoskonala się co rok...
 Co to może być?, cóż to za curiosum?
 To jest Twój ROZUM!

Zdzisław Gruca (uczestnik spotkania poetyckiego)

Podczas jubileuszowych dni festiwalowych o Festiwalu i jego przyszłości z burmistrzem Mrągowa Jakubem Doraczyńskim rozmawiała Sonia Pajgert.



S.P.: Panie Burmistrze, w tym roku obchodzimy 30. jubileuszowy Festiwal Kultury Kresowej w Mrągowie. Każda edycja Festiwalu – to pokolenia kresowych artystów oraz publiczność składająca się z mieszkańców Mrągowa i też osób, przyjeżdżających specjalnie na Festiwal z innych miast Polski. Przez te kilka dni wszyscy jesteśmy połączeni kulturą kresową – tańcem, śpiewem, rękodziełem i wieloma rozmowami. Każda edycja – to też wspomnienia, które łączą nas w jedno festiwalowe grono. Będąc mieszkańcem Mrągowa od urodzenia, pewnie posiada Pan wiele wspomnień związanych z Festiwalem?

J.D.: Moje pierwsze wspomnienia związane z Festiwalem – to lata 90. i wiele przyjaźni zawartych pomiędzy młodzieżą z Kresów a lokalną młodzieżą. Też wyjścia na miasto, wspólne zainteresowania i też wiele rozmów – opowiadanie ciekawostek o tym, jak ci młodzi chłopcy i dziewczyny mieszkają, czym się zajmują na co dzień w swoich krajach i też, jak żyjemy tutaj. Biorąc pod uwagę, że były to czasy, na które jeszcze nie miał wpływu internet i media społecznościowe – to poprzez takie spotkania z Festiwalem w tle, integrowaliśmy się, będąc w mniej więcej podobnym wieku, spacerując Mrągowem i rozmawiając na wiele tematów.

Gdy już po studiach wróciłem do rodzimego miasta, podziwiałem talenty artystów, którzy uczestniczyli w Festiwalu, prezentując swoje programy artystyczne, które bardzo gorąco wita nasza publiczność. Natomiast teraz, dzięki tej funkcji którą pełnię, jestem zaangażowany w Festiwal Kultury Kresowej, przede wszystkim od zaplecza i przyznam, że coraz bardziej jestem zauroczony całą tą historią powstania Festiwalu, wszystkimi z Państwa i gośćmi, którzy do nas przyjeżdżają. Zawsze jest to dobrą okazją do przypomnienia sobie o Kresach, o tym, co się wiąże z historią i o tej wieloletniej współpracy festiwalowej.

S.P.: To naprawdę piękne wspomnienia i śmiało można powiedzieć, że Pan dorastał razem z Festiwalem. Czy w tych dalekich już czasach kiedykolwiek wyobrażał Pan sobie, że kiedyś, po 30. latach, będzie Pan uczestniczył w Festiwalu, jako Burmistrz i oglądał występy Kresowiaków z zupełnie innej perspektywy?

J.D.: No, w pierwszych latach, jako nastolatek, to na pewno nie, ale biorąc pod uwagę, że jestem bardzo mocnym patriotą – kocham swoje miasto, to gdzieś tam z tyłu głowy miałem, że zawsze chciałbym się udzielać samorządowo i funkcjonować dla Mrągowa. I to się udało i jestem przez to bardzo szczęśliwy. Festiwal – poza tą częścią związaną z przyjazdem wielu osób z Kresów, ma też swoją stronę organizacyjną i jest mocno

związany z ludźmi, którzy go tworzą, z Organizatorami, z Centrum Kultury i Turystyki w Mrągowie, z samorządowcami, którzy w poprzednich latach pełnili funkcje starostów czy burmistrzów, angażując się w organizację tego kresowego przedsięwzięcia... Tak że te 30 lat Festiwalu to kawał pięknej historii, który zostaje wizytówką miasta i jest z miastem połączony.

Mam nadzieję, że będziemy na tej długiej historii budowali ten Festiwal w dalszym ciągu, gdyż ma on ogromną wartość kulturową, szczególnie w aktualnych współczesnych czasach. Uważam, że jest bardzo wysoki poziom występów i profesjonalizmu. Jest to piękne doświadczenie i kontakt z kulturą.

S.P.: Jest Pan młodym pokoleniem samorządowców, czyli odbywa się zmiana pokoleń, ale też współpraca międzypokoleniowa. Zarówno Festiwal już ma za sobą nie jedno pokolenie, którym poprzednicy przekazali sztafetę, by Festiwal nadal trwał i łączył dzieci, młodzież i osoby starsze, łączył Kresy i Polskę.

Pana zdaniem, jaka jest przyszłość Festiwalu, szczególnie pod względem wpływów social media oraz rozwoju internetowego? Jak mamy zachęcić młodzież do udziału w Festiwalu, co stąd zabierają? By kontynuowali pracę tych 30 lat.

J.D.: O, to trudne pytanie, ciężko jest o tym mówić, choć wszyscy się nad tym zastanawiają, i nie tylko na temat Festiwalu. Szczególnie że trudno jest zaciekać młodzież podając jedynie suchymi faktami. Dlatego, staraliśmy się, by uczestnicy, którzy przyjechali z Litwy, Ukrainy, Białorusi miały więcej czasu dla siebie i zależało mi na tym, by zespoły przyjechały do nas wcześniej, by trochę czasu tu u nas spędziły. Jest to spore wyzwanie i też współpraca z naszą lokalną młodzieżą, by też umożliwić takie wspólne spotkania i budowanie relacji. I niech dzięki temu to będzie, duży lub niewielki ułamek, procent, który zadziała pozytywnie i po takim spotkaniu, po integracji, młoda osoba otworzy książkę lub znajdzie w internecie informację o Kresach, poczyta, zobaczy historię.

Myślę, że takie wartości dla młodych pokoleń są ważne, gdyż na przykładzie moich synów, rozmawialiśmy o Festiwalu, o tym, czym jest ten Festiwal, od czego wszystko się zaczęło, a więc sztafeta się przekazuje. Jest to praca dla rodziców, dla nauczycieli, kierowników zespołów, dla osób zaangażowanych w to kresowe przedsięwzięcie – rozmawiać, opowiadać, zachęcać, tym samym wspierać w i pomagać zachować wartości, by osoby, dorastające, mogli w przyszłości tworzyć następne edycje.

Natomiast sztuczna inteligencja i media społecznościowe nie zastąpią tego, co idzie z serca i całokształtu Festiwalu. I to się nie zmieni nigdy. Gdyż na tych relacjach międzyludzkich, które nawiązują zespoły, widownia, my – Organizatorzy – myślę, że na tym musimy budować przyszłość Festiwalu, by to wydarzenie było zarówno dla zespołów jak i solistów, uczestników, jak i dla nas, lokalnych mieszkańców, osób starszych i młodzieży, dla osób przyjeżdżających specjalnie na Festiwal z innych miast. Jest to świetna okazja dla budowania dobrych relacji międzypokoleniowych.

S.P.: Przez cały weekend słyszymy dużo utworów. Są to piosenki ludowe, covery. Też nowe i autorskie, a są też międzywojenne. Czy któraś z piosenek po Festiwalu zostaje na dłużej i Pan czas od czasu ją nuci jej motyw, czy też nie wychodzi ta piosenka z głowy?

J.D.: O, na pewno jeszcze przez długi czas każdy, kto brał udział w Festiwalu, czy to występując na deskach sceny amfiteatru lub małej sceny w centrum miasta, albo będąc widzem, albo też Organizatorem, albo przechodząc miastem – słyszy i później nuci piosenki słyszane w koncercie.

Właściwie repertuar jest tak bogaty, że trudno jest powiedzieć, która dokładnie piosenka później zostaje w pamięci. Są to piosenki ludowe, szczególnie te znane, które wykonawcy śpiewają z całą widownią, piosenki z minionych już czasów, przybliżające okres międzywojenny, ale też związane z Wilnem lub Lwowem. Również piosenki patriotyczne i też, jak w tym roku zobaczyliśmy, zupełnie nowoczesne. Dlatego któraś na pewno zapada w ucho na dłużej.

Festiwal to wydarzenie, które osobiście dla mnie łączy to, co dla serca, zastanawianiem się nad naszym Narodem, nad naszą historią, nad przyszłością i teraźniejszością. Jest to ważna część, która powoduje taką zadumę i zastanowienie się. A z drugiej strony też to pamięć kulturowa, która jest ważną częścią tego kresowego przedsięwzięcia.

Mam nadzieję, że przez moje zaangażowanie, zaangażowanie Organizatorów, ten Festiwal będzie przyciągał coraz więcej ludzi i by to wydarzenie przetrwało.

S.P.: Czego by Pan życzył dla przyszłych pokoleń Festiwalu?

J.D.: Dla wszystkich pokoleń życzyłbym naszej młodzieży, by o niełatwych czasach i tematach trudnych naszego narodu bardziej uczyła się z książek, a nie musiała tego przeżywać w rzeczywistości czy przyszłości. I też liczę na to, że ta cała sztuczna inteligencja, o której teraz tak dużo słyszymy, kiedyś się znudzi, i młodzi udzie na nowo zaczną odnajdywać jakąś treść własnego życia, coś, co będzie dla nich prawdziwą wartością. Na przykład taki Festiwal Kultury Kresowej jak nasz.

S.P.: Dziękuję Panu serdecznie w imieniu młodzieży polskiego pochodzenia za takie piękne życzenia i za rozmowę.

J.D.: Również dziękuję i zapraszam wszystkich Państwa na 31. Edycję już za rok.

Wramach 30. Festiwalu odbywały się warsztaty rękodzieła. Panie z Podola przedstawiły biżuterię z drobnych koralików, haft koralikami, wyroby artystyczne z biseru, a także wyroby z wikliny. Prace rękodzielniczek cieszą się dużą popularnością, są wystawiane na forach internetowych i chętnie nabywane.

Także podziwialiśmy wystawę malarską, uczestnikami której byli między innymi także plastycy z Ukrainy, członkowie Związku Plastyków Ukrainy oraz Lwowskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych: Marta Lubycka, Olga Łysenko – docent katedry Projektowania (desing) i Podstaw Architektury na Uniwersytecie „Lwowska Politechnika”, Olga Łukowska – profesor Akademii Drukarstwa we Lwowie, Bogdan Rożak – wykładowca w Koledżu Sztuk Pięknych im. Trusza we Lwowie.

30. Festiwal Kultury Kresowej odbył się pod hasłem „*Sąsiedzi*”, które w symboliczny sposób akcentuje wielokulturowy charakter Kresów oraz potrzebę współistnienia różnych

tradycji i narodowości. Przez trzy dni Mrągowo śpiewało i tańczyło. Podsumowaniem tego święta był koncert galowy w reżyserii Edwarda Trusewicza, prezesa Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych.



Olga Lukowska



Ludmila Szelwińska



Wira Witkowska

Jubileuszowy Festiwal w Mrągowie został uwieńczony niecodziennym przepięknym koncertem w wykonaniu Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego.



Wyjeżdżaliśmy do domów wzruszeni i wdzięczni Organizatorom i mecenatom za to, że mieliśmy możliwość uczestniczyć w jubileuszowych uroczystościach, że kolejny raz mogliśmy podziwiać Mrągowian, Mrągowo i Mazury.

Mamy wielką nadzieję, że za rok ponownie spotkamy się w Mrągowie.



Autorem oprawy graficznej Festiwalu Kultury Kresowej jest **Piotr Dondajewski**, który jest związany z Festiwalem od pierwszej edycji i to jemu zawdzięczamy powstanie tego rozpoznawalnego logo, czyli dynamicznej roztańczonej śpiewającej wierzby, która towarzyszy uczestniczkom i uczestnikom każdego roku. Jak sam wspomina, powstanie logo wiązało się ze skupieniem się na motywie, który by nie tylko przemawiał do odbiorcy, ale również był rozpoznawalny i też związany z Mrągowem i Polską. Po wielu godzinach prac i przygotowań, po zbadaniu tematu powstało logo, bez którego już sobie nie wyobrażamy Festiwalu.

Pod jego profesjonalnym skrzydłem swoją twórczość prezentują uczestnicy-plastycy-kresowiaci, którzy wspólnie, na przestrzeni lat, tworzą



wystawę poplenerową, która towarzyszy festiwalowi. Pan Piotr nie zapomina też o poetach, ilustrując tomiki poezji, których motywem są najczęściej dobrze znane, związane z Kresami miasta.

Piotr Dondajewski, artysta plastyk urodzony w Zamościu, absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych (ASP) w Gdańsku na wydziale Projektowania Plastycznego. W latach 1978–1983 pracował i tworzył we wzornictwie przemysłowym m.in. GZPGum Stomil Grudziądz, Spółdzielnia Galanteria Drzewna Mrągowo. W latach 1980–1983 był instruktorem i dyrektorem Młodzieżowego Domu Kultury. Od 1983–2025 nauczyciel wykładowca w mrągowskich szkołach średnich i podstawowych. Od 1980 r. członek ZPAP, a w latach 2002–2013 prezes Okręgu ZPAP w Olsztynie. Jest inicjatorem porozumienia Związku z Lietuvos Dailininku Sąjunga w Wilnie. Pomysłodawca i organizator wystaw indywidualnych (w tym własnych) i zbiorowych w kraju oraz za granicą. Od 1995 r. jest współorganizatorem (od strony plastycznej) do chwili obecnej Festiwalu Kultury Kresowej w Mrągowie. Członek Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej w Mrągowie, Honorowy członek Stowarzyszenia Tradycji Wojska Polskiego w Mrągowie, instrukt pnm ZHP, członek Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. Mieszka i pracuje w Mrągowie.

W jego pracach jednym z licznych motywów występuje miasto, w którym mieszka, tworzy i pracuje. Tym miastem jest piękne, kameralne, festiwalowe, położone nad jeziorem Czos Mrągowo. Jak sam zaznacza – maluje przez całe życie, a spod jego pędzla i ołówka powstają nie tylko obrazy, ale również ilustracje do książek, projekty znaków graficznych oraz przedmiotów użytkowych.

Będąc pracownicą osobą wiele wymaga od siebie jako artysty i uważa, że w tak rozpędzonym świecie, w którym żyjemy, nie możemy pozwolić sobie na zatracenie tego, co ładne i harmonijne. Ważne, by codzienność, to, co nas otacza, miało wydźwięk estetyki.

Zapytany o to, jak za kolejne dekady jego zdaniem będzie wyglądał Festiwal, odpowiedział:

– Myślę, że nasze tradycje i historia – to jest to, co musimy bardzo szanować. Wiele rozmawiam z uczestnikami festiwalu podczas spotkań w ciągu tych festiwalowych dni, na które zawsze serdecznie czekam i wszyscy zadajemy sobie to pytanie. Tak, jak moi koledzy i koleżanki z Kresów, jestem głęboko przekonany, że Festiwal Kultury Kresowej w Mrągowie będzie trwał, ale już w nieco innej formie, gdyż świat nie stoi na miejscu... Ważne, i to już zależy od nas, by został przekazany następnym pokoleniom. Będzie to festiwal nastawiony na inną generację, na młodych ludzi, którzy będą zaangażowani w powstanie i realizację jego kolejnych edycji. To jest wyzwanie, ale zarazem szansa na to, by mogli odpowiedzieć na pytania „Kim są?”, „Skąd pochodzą?”, „Jakie wspieramy wartości?”.

My, ze swojej strony, życzymy Piotrowi Dondajewskiemu dużo sił i natchnienia, by wspierało i owocowało na twórczej drodze i raz jeszcze, dziękujemy za symbol, którym dla nas, uczestników Festiwalu, jest roztańczona, rozśpiewana, tak bliska każdemu Kresowiakowi, nostalgiczna wierzba.

*Opr. Elżbieta Korowiecka
Sonia Pajgert*

Narodowe Czytanie 2025 we Lwowie

Poezja Jana Kochanowskiego: pieśni, treny, fraszki

„Nie porzucaj nadzieje,
Jakoć się kolwiek dzieje:
Bo nie już słońce ostatnie zachodzi,
A po złej chwili piękny dzień przychodzi.”
J. Kochanowski

6 września br., w malowniczym Ogrodzie Botanicznym Lwowskiego Narodowego Uniwersytetu im. Iwana Franki przy ul. Czeremszyny 44 odbyło się Narodowe Czytanie 2025 poświęcone twórczości Jana Kochanowskiego – mistrza polskiego renesansu, autora *Pieśni*, *Trenów* i *Fraszek*.



Spotkanie poprowadziła pracownica Konsulatu RP we Lwowie Olga Winiarska-Antoniewicz, która serdecznie powitała licznie zgromadzoną publiczność, podkreślając: „Dzisiejsze spotkanie odbywa się dzięki temu, że ukraińscy żołnierze dzielnie bronią granic Ukrainy, że z całych sił starają się, abyśmy mieli spokojne dni i bezpieczne noce. Wyrażamy im ogromną wdzięczność za ich trud i oddanie”.

Ogólnopolska akcja Narodowego Czytania została zainicjowana w 2012 r. Jej celem jest popularyzacja najważniejszych dzieł polskiej literatury oraz integracja środowisk artystycznych, edukacyjnych i społecznych. Coroku do wspólnego czytania przyłączają

się osoby w Polsce i poza jej granicami, tworząc wyjątkową wspólnotę miłośników literatury. W roku 2025 czytamy poezję *Jana Kochanowskiego* – twórcy, którego utwory łączą głęboką refleksję nad losem człowieka z poczuciem humoru i troską o sprawy obywatelskie.

Publiczność mogła doświadczyć różnorodności twórczości poety – od pełnych zadumy *Trenów*, przez błyskotliwe *Fraszki*, aż po podniosłe *Pieśni*. Każdy utwór nabierał nowych znaczeń, ukazując uniwersalność i ponadczasowość myśli J. Kochanowskiego.



Poezję J. Kochanowskiego czytali:

- **Marek Radziwon** – konsul generalny Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie,
- **Zbigniew Chrzanowski** – dyrektor Polskiego Narodowego Teatru we Lwowie,
- **Mykola Bereza** – aktor Teatru im. Lesia Kurbasa,
- **Tadeusz Chudecki** – polski aktor filmowy i teatralny, podróżnik,
- **Petra Qsous** – konsul Republiki Czeskiej we Lwowie,
- **Halyna Kruk** – pisarka, tłumaczka, historyk literatury,
- **Jadwiga Pechaty** – aktorka Polskiego Narodowego Teatru we Lwowie, malarka,
- **Marta Bilska** – dziennikarka, ekspertka ds. mediów, działaczka społeczna,
- **Ostap Sływinski** – ukraiński poeta, tłumacz i krytyk literacki,
- **Ihor Kozan** – dyrektor Generalny Muzeum Narodowego im. Andrzeja Szeptyckiego we Lwowie,
- **Dorota Dmuchowska** – kierownik Wydziału Polonii Konsulatu Generalnego RP we Lwowie.

Wydarzenie zgromadziło nie tylko organizatorów, ale również licznych gości reprezentujących środowisko polskie Lwowa. Na widowni obecni byli przedstawiciele Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, działacze polskich stowarzyszeń kulturalnych, przedstawiciele liceum z polskim językiem nauczania, a także osoby zaangażowane w promocję polskiej kultury i języka.

Wieczór wypełniały nie tylko recytacje mistrzowskich utworów Jana Kochanowskiego, ale także muzyka na żywo. W ramach wydarzenia publiczność wysłuchała koncertu w wykonaniu jazzowego zespołu Magdaleny Howorskiej, podczas którego zaprezentowano

m.in. „Pieśń świętojańską o Sobótcie”. Utwór został zrealizowany dzięki staraniom Muzeum Jana Kochanowskiego w Czarnolesie. Brawurowe wykonanie zachwyciło zgromadzoną publiczność i zapewniło moc pozytywnych wrażeń.



Jan Kochanowski (1530–1584) to poeta, który na trwałe zapisał się w dziejach literatury polskiej i europejskiej. Był humanistą, myślicielem, twórcą, który nadał językowi polskiemu piękno i dojrzałość. Dzięki niemu literatura polska weszła do kręgu kultury europejskiej.

Urodził się w 1530 roku w Sycynie w rodzinie szlacheckiej. Już od najmłodszych lat przejawiał zdolności, dlatego rozpoczął naukę w Akademii Krakowskiej. W latach 1552–1555 studiował w Padwie – jednym z najważniejszych ośrodków humanizmu. Tam zetknął się z filozofią stoicką i epikurejską, które odcisnęły piętno na jego twórczości. Po powrocie do Polski poeta przez pewien czas związany był z dworem królewskim. Ostatecznie jednak osiadł w Czarnolesie – rodzinnym majątku, gdzie powstały jego największe dzieła. To właśnie z Czarnolesem kojarzony jest obraz „poety-mędrca” i „poety-obywatela”. Zmarł nagle w 1584 roku w Lublinie. Pochowany został w Zwoleniu, a jego twórczość już wtedy traktowano jako pomnik języka i kultury polskiej.



Twórczość i jej przesłanie

Fraszki. Były to krótkie, często żartobliwe wiersze, ale skrywające głęboką refleksję. Poeta pisał:

„Fraszki to wszystko, cokolwiek myślemy,
Fraszki to wszystko, cokolwiek czyniemy...”
(*Fraszki*, „*O żywocie ludzkim*”)

Pieśni. Najbardziej znane utwory poety, inspirowane Horacym. Wyrażają stoicki spokój, miłość do ojczyzny, a także radość z życia.

„Nie porzucaj nadzieje,
Jakoć się kolwiek dzieje:
Bo nie już słońce ostatnie zachodzi,
A po złej chwili piękny dzień przychodzi.”

(*Pieśń IX, Księgi wtóre*)

„A jeśli komu droga otwarta do nieba,
Tym, co służą Ojczyźnie.”

(*Pieśń XII, Księgi wtóre*)

Treny. Cykl powstały po śmierci kilkuletniej Urszulki – ukochanej córki poety. To jedno z najgłębszych i najbardziej osobistych dzieł w literaturze polskiej.

„Wielkieś mi uczyniła pustki w domu moim,
Moja droga Urszulko, tym zniknięciem swoim!”

(*Tren VII*)

Odprawa posłów greckich. To pierwsza polska tragedia humanistyczna. Choć dotyczy wydarzeń z mitologii, zawiera przesłanie polityczne, aktualne dla Polski XVI wieku – ostrzeżenie przed lekkomyślnością i egoizmem rządzących.

Psalterz Dawidów. Parafraza biblijnych psalmów. Poeta pisał je w taki sposób, by brzmiały naturalnie i pięknie w języku polskim:

„Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary?
Czego za dobrodziejstwa, którym nie masz miary?”

(*Pieśń XXV, znana jako „Hymn do Boga”*)

Ciekawostki o poecie:

✓ Poeta pisał zarówno po polsku, jak i po łacinie – dzięki temu był znany także poza granicami kraju.

✓ Słynął z umiłowania życia wiejskiego. W Czarnolesie prowadził dom otwarty dla uczonych, artystów i przyjaciół.

✓ Był jednym z pierwszych twórców, którzy udowodnili, że język polski nadaje się do wielkiej poezji.

✓ Śmierć Urszulki, opisana w *Trenach*, uczyniła go jednym z pierwszych poetów w Europie, którzy wprowadzili do literatury tak osobisty ton.

✓ Był przyjacielem wielu humanistów polskich i włoskich, co świadczy o jego ogromnej erudycji.

Jan Kochanowski ukształtował polską literaturę i język. Jego twórczość – od lekkich fraszek, przez podniosłe pieśni, aż po pełne bólu treny – łączy w sobie radość życia, refleksję filozoficzną, patriotyzm i głęboką religijność. Dzięki niemu polska poezja renesansowa osiągnęła poziom europejski, a on sam pozostał symbolem artysty, który „uczynił język polski godnym pieśni”.

Natalia Wowczasta

Narodowe Czytanie 2025

KOWEL

Jan Kochanowski był poetą, który wzniosł posługiwanie się językiem polskim na niespotykany do jego czasów poziom. Pisał: „*I wdarłem się na skalę pięknej Kalijopy, Gdzie dotychczas nie było znaku polskiej stopy*”. I rzeczywiście – jego poezja niesie ze sobą takie uniwersalne wartości, że może być czytana i odbierana z powodzeniem przez współczesnego czytelnika. Poeta z Czarnolasu był mistrzem w pisaniu o losach człowieka, przemijaniu, Bogu i wielkiej wartości życia każdego człowieka i pisania po polsku, nie po łacinie.



W Szkole Polskiej w Kowlu, członkowie Towarzystwa, uczniowie i ich rodzice po raz kolejny dołączyli do Narodowego Czytania – tym razem poezji Jana Kochanowskiego. Warto podkreślić, że społeczność kowelska jest zaangażowana w akcję czytania już od początku – od 2012 roku, kiedy czytano tu „*Pana Tadeusza*” Adama Mickiewicza.

Spotkanie w sali udekorowanej specjalnie na tę uroczystość otworzył Anatol Herka, prezes Towarzystwa Kultury Polskiej w Kowlu, który podkreślił między innymi wartości tkwiące w poezji Kochanowskiego: Boga, współczucie, harmonię świata, wiarę, nadzieję i miłość, przywołując słowa polskiego poety: „*Nie porzucaj nadzieje, jakoć się kolwiek dzieje*”.

Następnie zebrani obejrzeli film biograficzny o Janie Kochanowskim, opowiadający o najważniejszych faktach jego biografii oraz wysłuchali utworu muzycznego do słów fraszki „*Na lipę*”. W punkcie głównym zebrani czytali wybrane przez siebie utwory wybitnego poety epoki Odrodzenia, w tym pieśni, fraszki i psalmy.

Po przeczytaniu pięknych strof utworów Jana Kochanowskiego, prezes TKP w Kowlu przedstawił plan nauczania i uroczystości zaplanowanych na nowy rok szkolny 2025–2026 oraz przypomniał, że to już jubileuszowy 25 raz zabrzmiał w Szkole Polskiej pierwszy dzwonek oznajmiający nowy rok szkolny, bo nauczanie przy Towarzystwie Polskim w Kowlu rozpoczęło się w 2000 roku. W nadchodzącym roku szkolnym nauczanie będzie kontynuowane zdalnie i stacjonarnie w Kole Polonijnym, w sali szkoły.

*Wiesław Pisarski,
nauczyciel skierowany przez ORPEG do Kowla*

ŁUCK

Tegoroczne Narodowe Czytanie w Szkole Sobotnio-Niedzielnej, działającej przy Stowarzyszeniu Kultury Polskiej imienia Ewy Felińskiej na Wołyniu, trwało przez dwa dni. W ciągu soboty i niedzieli kilka grup uczniów, uczęszczających na zajęcia 3–4 lata, wzięło udział w czytaniu fraszek, pieśni i trenów Mistrza z Czarnolasu.



W każdej z grup nauczyciele odtworzyli nagranie, na którym prezydent RP Karol Nawrocki wraz z małżonką Martą Nawrocką zapraszają do udziału w Narodowym Czytaniu poezji Jana Kochanowskiego. Potem opowiedzieli o znaczeniu znanych utworów pisarza napisanych w różnych gatunkach literackich. Każdy samodzielnie wybrał utwór, który przedstawił zgromadzonemu.

Wiktor Jaruczyk

TARNOPOL

Członkowie Polskiego Centrum Kultury i Edukacji im. Mieczysława Krąpca w Tarnopolu wzięli udział w corocznej akcji Narodowego Czytania z Parą Prezydencką Rzeczypospolitej Polskiej.

W tym roku czytano poezję Jana Kochanowskiego – jednego z najwybitniejszych polskich poetów epoki renesansu, który odegrał znaczącą rolę w kształtowaniu polskiego języka literackiego.

Wydarzenie odbyło się w siedzibie organizacji i rozpoczęło się od słowa powitalnego Piotra Fryza, prezesa Polskiego Centrum, który przywitał uczestników i podkreślił znaczenie tej inicjatywy dla wszystkich Polaków.



Narodowe Czytanie rozpoczęło wysłuchaniem online fragmentów poezji Jana Kochanowskiego w wykonaniu Pary Prezydenckiej. Nauczycielka szkoły sobotnio-niedzielnej, działającej przy Polskim Centrum Kultury i Edukacji im. Mieczysława Krąpca, Mariana Kacan, krótko przedstawiła życie i twórczość poety oraz wyjaśniła, dlaczego uznawany jest za przedstawiciela epoki renesansu. Ciekawostką było to, że Kochanowski stworzył cykl łacińskojęzycznych utworów poetyckich – listów, od, fra szek, pieśni miłosnych i elegii, z których znaczna część poświęcona jest miłości do Lidii – postaci, która według badaczy jego twórczości prawdopodobnie nigdy nie istniała i została celowo wykreowana przez poetę jako obiekt poetyckiego uwielbienia.

W Narodowym Czytaniu udział wzięli członkowie Polskiego Centrum Kultury i Edukacji im. Mieczysława Krąpca oraz uczniowie szkoły sobotnio-niedzielnej działającej przy Stowarzyszeniu. Na zakończenie wydarzenia dla wszystkich obecnych zabrzmiało muzyczne pozdrowienie w wykonaniu chóru, działającego przy Polskim Centrum Kultury i Edukacji im. Mieczysława Krąpca, przy akompaniamencie Oksany Kozyry (fortepian) i Ostapa Kozyry (skrzypce).

DUBNO

W dniu 7 września 2025 roku w Dubnie w Szkole Języka Polskiego, działającej przy Dubieńskim Towarzystwie Kultury Polskiej, odbyło się Narodowe Czytanie utworów Jana Kochanowskiego — wybitnego polskiego poety epoki renesansu.



Organizatorami wydarzenia byli: prezes Towarzystwa Kultury Polskiej Dubieńszczyzny Kazimierz Bober, wiceprezes Alla Owsijuk oraz członkini zarządu Lilia Pawłowa. Do czytania przyłączyli się uczniowie Szkoły Języka Polskiego. Wystąpienia wsparli swoją obecnością członkowie Towarzystwa, a także ks. Petro Gordijenko, wikariusz parafii św. Jana Nepomucena.

Twórczość Jana Kochanowskiego łączyła tradycję antyczną z chrześcijańskimi wartościami, a głównymi tematami były: ludzki los, przemijanie życia oraz poszukiwanie sensu wierności, honoru i miłości. Poeta jest znany przede wszystkim z „*Trenów*”, napisanych po śmierci córki Urszuli, a także z psalmów, które do dziś poruszają głębią i szczerością.

Organizacja takich czytań w Dubnie nie tylko popularyzuje kulturę i literaturę polską wśród młodzieży, ale również wzmacnia duchową więź pokoleń i wspólnot.

Na zakończenie Kazimierz Bober, prezes Towarzystwa, serdecznie podziękował wszystkim obecnym za udział, podkreślając, że jedność i pamięć czynią nas silniejszymi nawet w najtrudniejszych czasach.

Alla Owsijuk

ZAPOROŻE

6 września br. razem ze wszystkimi Polakami na całym świecie, wzięliśmy udział w corocznej akcji Narodowego Czytania. Czytaliśmy poezję polskiego poety epoki renesansu Jana Kochanowskiego. Członkowie naszego Stowarzyszenia teraz znajdują się nie tylko w Zaporozżu. Oni są w Warszawie, Krakowie, Wrocławiu, Olesno, Łodzi, Dnieprze, Nowym Sączu i innych miastach. Ale to nie przeszkadza nam razem przeprowadzić wydarzenia i być jedną wielką rodziną.



Dziękujemy Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska” za dofinansowanie i wsparcie od Instytutu Rozwoju Języka Polskiego im. Św. Maksymiliana Marii Kolbego ze środków budżetu państwa w ramach konkursu „Edukacja Polonijna – wsparcie szkół polonijnych za granicą”.

Irena Szyrowa

HUMANÍ

Szóstego września Stowarzyszenie Polaków w Humaniu „Ognisko” dołączyło się do XIV. edycji Narodowego Czytania. Dla nas to się już stało dobrą tradycją, uczestniczymy w tej akcji od 2019 r.

Tegoroczne czytania przeprowadziliśmy w formie wykładu-lektury, podczas którego omawialiśmy szczególną rolę Jana Kochanowskiego w historii rozwoju języka polskiego i literatury polskiej, a zarówno – jego twórczość pod względem humanizmu renesansowego (szczególnie w jego trenach). Mówiliśmy o gatunkach literackich, które Jan Kochanowski przeniósł na ojczysty grunt, o podalszym rozwoju tych gatunków w literaturze polskiej, m.in. o tradycji polskich fraszek na przestrzeni wieków, a także o nowatorstwie jego dzieł.



Co roku wybieramy różne lokacje w Humanium dla tych spotkań. Tegoroczny wybór nie był przypadkowym. Dla tej edycji Narodowego Czytania spotkaliśmy w Zofijówce na wyspie Anty-Kirke (tzw. Wyspie Miłości) obok neorenesansowego Różowego Pawilonu. To miejsce jest naoczną ilustracją ogromnego wpływu kultury antycznej i jej obrazów na przestrzeni wieków oraz odzwierciedlenia renesansu w sztuce następnych epok (szczególnie XIX wieku). Wyspa w kontekście naszego spotkania została idealnym tłem do rozmowy o wzorcach antycznych, wykorzystaniu obrazów z mitologii starożytnej jako alegorii, a także o tradycji humanistycznej.

Uczestniczyli w tym wydarzeniu członkowie Stowarzyszenia w różnym wieku – od dzieci do osób starszych. Ciągłe dołączamy się do tej akcji dlatego, że jest to dla nas wspaniałą okazją, aby spotkać się i porozmawiać po polsku, pogłębić swoją wiedzę o kulturze i literaturze polskiej. Dzięki takim inicjatywom i akcjom mamy kolejne okazje do spotkania w gronie Stowarzyszenia, co jest dla nas szczególnie ważne, a zwłaszcza w czasie wojny.

Z niecierpliwością czekamy na kolejną edycję!

Czesława Małyszewska

ZDOŁBUNÓW

9 września br. już tradycyjnie Polska Szkoła działająca przy Towarzystwie Kultury Polskiej Ziemi Zdołbunowskiej, wzięła udział w XIV odsłonie ogólnopolskiej akcji „Narodowe Czytanie”.

Ta niezwykła inicjatywa od kilku lat łączy miłośników literatury, a także całą społeczność szkolną. Podczas tegorocznej akcji odczytane zostały „Fraszki” Jana Kochanowskiego. W tym roku wybraną lekturą do czytania była poezja poety z Czarnolasu.

Szkolnym koordynatorem akcji była Małgorzata Krasowska – nauczycielka języka polskiego skierowana przez ORPEG.

W tym roku Narodowe Czytanie odbyło się w zupełnie innej scenerii... bowiem uczniowie Polskiej Szkoły przebywając na wyjeździe edukacyjnym w Warszawie przeczytali utwory Ojca poezji polskiej w stolicy. Odwiedzili również pomnik poety znajdujący się w Parku Wileńskim w Wilanowie.



Na początku Zofia Michalewicz, prezes Towarzystwa i organizatorka wyjazdu, odczytała list pary prezydenckiej, który wprowadził nas w atmosferę uroczystości. Pan Prezydent w liście podkreślił, jak wielką wagę ma wspólne czytanie i pielęgnowanie historii naszego kraju.

W dalszej części uczniowie rozpoczęli czytanie wybranych „Fraszek” między innymi: *Do gospodyniej, Do gościa, Do Hanny, Do Jakuba, Na lipę, Na zdrowie, Na matematyka, Na młodość, Na swoje książki, Na starość, O chłopcu, O doktorze Hiszpanie, O fraszkach, O Hannie, O kocie...*

Udział w akcji pozwala uczniom rozwijać swoje kompetencje czytelnicze, a także jest to niebywała okazja do zgłębienia wiedzy dotyczącej życia i twórczości wybitnego, jak nazywano go, Jana z Czarnolasu. Aby jeszcze bardziej zrozumieć treść czytanych tekstów uczniowie rozwiązywali przygotowane wcześniej przez nauczycieli zagadki i wykony-

wali różnorodne zadania, które pomogły im lepiej zrozumieć wybrane dzieła. Dzięki tym aktywnościom wszyscy dostrzegli bogactwo języka i głębię tematyczną utworów, które, napisane w tak już odległych czasach, są dalej aktualne i tak samo piękne. Uczą, bawią, ale i wychowują kolejne młode pokolenia. Przynajmniej taki jest ich zamysł, który się nie zmienia, bo utwory Kochanowskiego to całe kompendium wiedzy o świecie i ludziach w ponadczasowym wymiarze.

Serdecznie dziękujemy wszystkim za zaangażowanie i udział w tegorocznej akcji Narodowe Czytanie.

Małgorzata Krasowska

KIJÓW

6 września br. w Domu Polskim w Kijowie odbyło się spotkanie w ramach ogólnopolskiej akcji Narodowe Czytanie 2025. Tegoroczna edycja była poświęcona twórczości Jana Kochanowskiego, poety, którego dzieła od stuleci zachwycają mądrością, prostotą i głębią emocji.



Spotkanie rozpoczęła Ewa Gocłowska, nauczycielka języka polskiego skierowana do pracy w Domu Polskim przez Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą (ORPEG). Z ogromnym zaangażowaniem i pasją przybliżyła uczestnikom postać poety z Czarnolasu, jego życie, twórczość oraz przesłanie zawarte w jego utworach. Przygotowany przez nią wybór wierszy pozwolił zgromadzonym odkryć różnorodność twórczości Kochanowskiego, od poważnych i pełnych refleksji po lekkie i żartobliwe.

Poezję Jana Kochanowskiego czytali uczestnicy spotkania, w tym również dyrektor Domu Polskiego, Maria Siwko, która wraz z zebranymi wprowadziła na sali wyjątkową

atmosferę skupienia i wspólnego przeżywania słowa. Nie zabrakło też muzycznych akcentów. Fraszka „Do gór i lasów” zabrzmiała w pięknym wykonaniu jednej z uczestniczek, która zaśpiewała utwór, akompaniując sobie na pianinie.

Swoją obecnością wydarzenie zaszczyliła konsul Anna Babiak-Owad.

Narodowe Czytanie w Domu Polskim było nie tylko spotkaniem z literaturą, lecz także z historią, językiem i emocjami, które od pokoleń kształtują polską tożsamość. Wiersze Kochanowskiego, pełne mądrości, wiary i humoru, przypomniały, że piękno polskiego słowa potrafi łączyć ludzi niezależnie od wieku i miejsca, w którym żyją.

Od lat Narodowe Czytanie stało się w Domu Polskim piękną tradycją, która łączy ludzi, zachęca do wspólnego czytania i przypomina, jak ważne jest pielęgnowanie polskiego słowa.

Maria Siwko

WINNICA

W Polskiej Szkole Sobotnio-Niedzielnej w Winnice odbyło się wyjątkowe spotkanie w ramach Czytania Narodowego, poświęcone twórczości Jana Kochanowskiego – wielkiego poety polskiego Renesansu.

Iwona Toczek (nauczycielka z ORPEGU) w ciekawy sposób opowiedziała uczniom o życiu i dorobku literackim autora, a następnie nasi uczniowie z zaangażowaniem przeczytali wybrane wcześniej fraszki, treny i pieśni.



Była to piękna lekcja literatury, podczas której młodzież mogła lepiej poznać bogactwo polskiej kultury. Na zakończenie uczestnicy otrzymali podziękowania za udział w akcji.

Dziękujemy wszystkim za wspólne czytanie i już czekamy na kolejne spotkania!

Julia Griaźnowa

Orle Gniazdo – zlot, który łączy serca młodzieży polonijnej

Pod koniec sierpnia Żerków stał się miejscem niezwykłego spotkania. XIV Zlot Młodzieży Polonijnej „Orle Gniazdo”, zorganizowany przez Wielkopolski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, zgromadził ponad 80 młodych Polaków mieszkających w różnych częściach świata. Przez kilka dni Mickiewiczowskie Centrum Turystyczne tętniło radością, śpiewem, rozmowami i energią młodości, która nie zna granic.



Uczestnicy przyjechali z wielu krajów, aby wspólnie poznawać Polskę, jej historię, kulturę i przyrodę. Program wypełniały warsztaty artystyczne, językowe, teatralne i przyrodnicze, a także wycieczki krajoznawcze. Jednak najważniejsze okazało się to, co trudno zapisać w harmonogramie – przyjaźnie, które rodziły się podczas wspólnych rozmów, zabawy i wspólnej pracy.

Ogromne wrażenie zrobił spływ kajakowy Wartą – dla wielu uczestników był to pierwszy kontakt z polską rzeką w tak bliskim wymiarze. Równie niezapomniany okazał się barwny korowód przez ulice Żerkowa. Mieszkańcy miasta z uśmiechem i życzliwością witali młodzież, a uczestnicy zlotu czuli, że Polska jest ich domem, nawet jeśli na co dzień mieszkają daleko stąd.

Wieczory spędzane przy ognisku, śpiewy, rozmowy i wspólne tańce stworzyły atmosferę, której nie da się odtworzyć w żadnym innym miejscu. Zlot stał się przestrzenią, gdzie młodzi ludzie mogli odkrywać siebie nawzajem, wymieniać doświadczenia i budować więzi, które trwają znacznie dłużej niż samo wydarzenie.



„Orle Gniazdo” to nie tylko program warsztatów i wycieczek – to przede wszystkim spotkanie serc. To dowód na to, że młodzież polonijna, choć rozproszona po świecie, łączy wspólne dziedzictwo i potrzebę bycia razem. W Żerkowie młodzi Polacy udowodnili, że przyjaźń nie zna granic, a Polska jest mostem, który zawsze prowadzi do wspólnoty.

Krystyna Sztabława

Kolejne wakacje uczniów z Dubna na polskim Pomorzu

Wjazdy uczniów Sobotnio-Niedzielnej Szkoły Języka Polskiego przy Towarzystwie Kultury Polskiej Dubieńskiego stały się już tradycją. W tym roku grupa 26 uczniów i cztery opiekunki, od 7 do 17 lipca wypoczywali w województwie pomorskim, w Zespole Szkół Rolniczych imienia Józefa Wybickiego w Bolesławowie.

Organizatorzy: Starostwo Powiatowe w Starogardzie Gdańskim oraz Dyrekcja Zespołu Szkół przygotowali bardzo bogaty i różnorodny program pobytu. Pierwszym punktem było spotkanie z Władzami Powiatu oraz zwiedzanie Starogardu. Kolejny dzień upłynął na zwiedzaniu Starego Miasta w Gdańsku, a po zakupach w jednej z gdańskich galerii handlowych zaproponowano nam pierwszy kontakt z Morzem Bałtyckim – popołudniowy spacer na plaży i moło w Sopocie. W Centrum Edukacji i Promocji Regionu w Szymbarku poznaliśmy regionalny język kaszubski, używany przez mieszkańców tego regionu oraz obiekty związane z emigracją Polaków do Turcji i Kanady, a także z deportacjami na Sybir ze wschodnich województw Drugiej Rzeczypospolitej, dokonywanymi przez Rosjan po 17 września 1939 r. Czekala nas w Szymbarku miła niespodzianka: z przygotowanego wcześniej ciasta każdy uformował bochenek chleba, który następnie trafił do pieca. Po zakończeniu zwiedzania odebraliśmy jeszcze ciepłe i pachnące chleby. Niektóre bochenki zostały zjedzone już w autobusie, w drodze powrotnej do Bolesławowa.



Kolejna wycieczka miała zupełnie inny charakter – nie tylko oglądaliśmy zwierzęta w Egzotycznym ZOO w Tuchlinie, ale można je było dotknąć i pogłaskać, np. węża czy papugę. Ostatnią atrakcją krajoznawczą był 2-godzinny rejs statkiem przez Zatokę Gdańską z Gdańska na Mierzeję Helską. Ta piaszczysta kosa długości 35 kilometrów oddziela Bałtyk od Zatoki Gdańskiej i jest wyraźnie widoczna na mapach Polski. Kilkogodzinny pobyt na Helu rozpoczęliśmy w Fokarium, oglądając karmienie fok oraz pokaz zdolności

akrobatycznych tych drapieżnych ssaków morskich. Kolejne trzy godziny uczestnicy spędzali według własnego uznania. Większość wybrała pobyt na plaży, zwłaszcza że to jedyny dzień podczas naszego pobytu, w którym pogoda była wreszcie taka, jaka powinna być w lipcu. Po południu odbył się powrotny rejs statkiem do Gdańska.

Ze względu na burzową i deszczową pogodę Gospodarze kilka razy musieli zmieniać program pobytu. Zamiast kąpieli w odkrytych basenach, zorganizowali wyjazd do Aquaparku w Sopocie. A pobyt w internacie w Bolesławowie także urozmaicali różnymi atrakcjami. Każdy mógł np. poprobować jazdy konnej w siodle i przejażdżki bryczką. Była interesująca prelekcja o życiu pszczół oraz zwiedzanie hodowli zwierząt w przyszkolnym gospodarstwie. Nad niedalekim jeziorem Borówno Wielkie wszyscy chętni zaliczyli emocjonujące przejście przez Park Linowy o długości 200 metrów, z 17 przeszkodami na wysokości 4–6 m nad ziemią. A ze względu na niezbyt wysoką temperaturę, jedynie dwóch odważnych kąpało się w jeziorze. Kilka razy zorganizowano zajęcia sportowe w szkolnej sali gimnastycznej. Odbył się też mecz siatkówki, który młodzież z Ukrainy – niestety – przegrała.



Okazją do sprawdzenia poziomu znajomości języka polskiego były m.in. samodzielne zakupy, zwłaszcza w sklepach znanej sieci handlowej, której symbolem jest chrząszcz mający czerwone pokrywy skrzydeł z czarnymi kropkami.

Swoje kompetencje polonistyczne uczniowie zaprezentowali podczas uroczystej kolacji pożegnalnej. Wcześniej przygotowany występ jest tradycyjnie formą podziękowania za doskonale wyżywienie, wycieczki i inne atrakcje. Recytatorzy prezentowali wiersze: Jana Brzechwy, Juliana Tuwima i Adama Mickiewicza. Poezja była przeplatana piosenkami w języku polskim i ukraińskim, a znana pieśń „*Hej, sokoły!*” została odśpiewana na przemian w obu językach.

Szczerze i serdecznie słowa wdzięczności należą się wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania tegorocznego pobytu uczniów z Dubna w Polsce: Władzom Powiatu Starogardzkiego; Dyrekcji, Nauczycielom oraz Uczniom Zespołu Szkół w Bolesławowie, a także Pracownikom Internatu. Dzięki Waszemu zaangażowaniu dzieci na pewno na długo zapamiętają 11 dni spędzonych w spokoju, z dala od alarmów i tragicznych wydarzeń w ich Ojczyźnie.

*Paweł Kasprzyk
nauczyciel języka polskiego skierowany do Dubna przez ORPEG*

Półkolonie w Polskiej Szkole w Zdołbunowie zakończone!

Od 11 do 20 sierpnia br. uczniowie Polskiej Szkoły działającej przy Towarzystwie Kultury Polskiej Ziemi Zdołbunowskiej uczestniczyli w półkoloniach letnich – „Lato, lato czeka...”

Program obejmował różnego typu zajęcia: języka polskiego, plastyczne, sportowe, integracyjne oraz inne atrakcje.



Przez 10 dni w Polskiej Szkole przy ulicy Fabrycznej w Zdołbunowie trwały półkolonie dla dzieci i młodzieży szkolnej. Przez ten czas nie tylko szlifowano język polski, ale i intensywnie się bawiono. Był to z pewnością niezapomniany czas dla wszystkich. Na zajęciach prowadzonych pod okiem nauczycieli, animatorów kultury i artystów, uczestnicy uczyli się polskich wierszy, piosenek i tańców.

Odbyły się także warsztaty z rękodzieła, dzieci mogły przy pomocy instruktora zrobić aniołka z kwiatów, suchej trawy i liści. Dowiedziały się również wielu ciekawych informacji o ginących zawodach i o wyrobie postoiów – dawnych butów. Niemniejszym zainteresowaniem cieszyły się warsztaty kulinarne, na których pokazano jak ugotować polską zupę pomidorową i polski bigos.

Półkoloniści zwiedzili także miejscowe muzeum, koledż kolejowy, kompleks sportowy i hydropark oraz uczestniczyli we mszy św. w Kościele parafialnym w Zdołbunowie.

Masa radości i wrażeń czekała na nich w aquaparku w Równem. Niezapomniana była również wycieczka do Lwowa, modlitwa i znicze na Cmentarzu Łyczakowskim, wizyta w Katedrze Wniebowzięcia NMP, pełnię duchowych wrażeń dopełnił Kościół św. Piotra i Pawła.

Dodatkowo z panem Wadimem – przewodnikiem lwowskim, wszyscy udali się do Kopalni Kawy, Galerii Pierników, Fabryki Czekolady. Oczywiście, dzieci były zachwycone! Na koniec zwiedzania pięknego Lwowa nie obyło się bez wizyty i konsumowania w McDonald's.



Ostatnim punktem, a jednocześnie wesołym podsumowaniem wypoczynku letniego był specjalnie przygotowany koncert na którym: śpiewano, tańczono i recytowano po polsku, a był on dedykowany organizacjom i sponsorom bez których trudno byłoby zorganizować to przedsięwzięcie.

Z całego serca dziękujemy Instytutowi Rozwoju Języka Polskiego oraz Fundacji Wolność i Demokracja, opiekunom, instruktorom oraz wszystkim zaangażowanym za wspianą wypoczynek, moc wrażeń, wiedzę i niebywały relaks.

Malgorzata Krasowska

Wakacje w Stroniu Śląskim

W dniach 16–22 sierpnia br. uczniowie klas 5 i 6 Liceum nr 10 im. św. Marii Magdaleny we Lwowie uczestniczyli w koloniach letnich, które odbywały się w malowniczym Stroniu Śląskim na Dolnym Śląsku.

Już od pierwszych chwil uczestnicy byli zachwyceni pięknem okolicy i bogactwem atrakcji w Polsce. Program był wypełniony niezapomnianymi przygodami, które pozwoliły dzieciom poznać Polskę w sposób ciekawy i aktywny, zachwycając mnóstwem atrakcji m. in.: kąpiele i plażowanie nad Zalewem Morawskim, wędrowka w Góry Stołowe z wejściem na najwyższy szczyt, wizyta w Sanktuarium Marii Śnieżnej, wodospad Wilczki, Zapora Wilczki, Jaskinia Radochowska oraz niezwykła przygoda w Złotym Stoku.

Pierwszym celem wycieczki był Zalew Stara Morawa, przepiękne sztuczne jezioro położone u stóp Masywu Śnieżnika. Woda jest tu niezwykle czysta, a cały teren otoczony jest górami, co tworzy bajkowy krajobraz. Dzieci mogły kąpać się, pływać na rowerkach wodnych i odpoczywać na piaszczystej plaży. Ciekawostką jest to, że Zalew Stara Morawa uznawany jest za jedno z najpiękniejszych kąpielisk Dolnego Śląska, a w jego pobliżu znajduje się wieża widokowa, z której można podziwiać panoramę okolicznych szczytów, w tym Śnieżnika – najwyższej góry tej części Sudetów.



Kolejny dzień przyniósł wyprawę w niezwykle Góry Stołowe, jedyne w Polsce góry o płaskich szczytach. Uczniowie wspinali się na Szczeliniec Wielki (922 m n.p.m.), gdzie podziwiali fantastyczne formacje skalne przypominające postacie i zwierzęta, takie jak „Małpa”, „Wielbłąd” czy „Fotel Pradziada”. To właśnie tutaj kręcono sceny do filmów, m.in. do „Opowieści z Narnii” i „Przygód Pana Kleksa”. Dzieci mogły więc dosłownie poczuć się jak w baśniowym świecie! Podczas wędrowki poznali też historię powstania tych niezwykłych skał, które przez miliony lat tworzyły się z piaszczyn, ukształtowanego przez wodę i wiatr.

Następnego dnia uczniowie odwiedzili Złoty Stok, gdzie od średniowiecza wydobywano złoto. Dziś znajduje się tam Muzeum Górnictwa i Hutnictwa Złota, jedno

z najciekawszych w Polsce. Podczas zwiedzania uczniowie zeszli do ciemnych sztolni, zobaczyli podziemny wodospad – jedyny w Polsce – i przejechali się podziemną kolejką. Przewodnicy opowiadali o dawnych metodach wydobywania złota i o legendach, m.in. o Duchu Górnika strzegącym złotych skarbów. Ciekawostką jest, że w Złotym Stoku wydobyto przez wieki aż 16 ton czystego złota, co wystarczyłoby do wykonania korony dla całej rodziny królewskiej!

Kolejna wyprawa prowadziła do Międzygórza, niezwykle urokliwej miejscowości w stylu alpejskim. Uczniowie zwiedzili Zaporę na rzece Wilczce, która powstała ponad sto lat temu i jest jedną z najwyższych zapór kamiennych w Polsce. Obok znajduje się Wodospad Wilczki, nazywany Perłą Sudetów, którego spadająca z 22 metrów woda robi ogromne wrażenie.

Następnie grupa udała się na górską wędrowkę do Sanktuarium Matki Bożej Śnieżnej, położonego wysoko na zboczu góry Iglicznej. Według legendy, w XVIII wieku pewien pasterz znalazł tam figurkę Matki Bożej, a w miejscu tym zaczęły dziać się cuda. Uczniowie mieli okazję zobaczyć piękne widoki na Kotlinę Kłodzką oraz zapalić znicze w intencji pokoju na Ukrainie.



Ostatnią przygodą była wyprawa do Jaskini Radochowskiej, jednej z najstarszych znanych jaskiń w Sudetach. Znajduje się ona w masywie Bzowca i liczy ponad 260 metrów długości. Uczniowie mogli zobaczyć stalaktyty, stalagmity i podziemne korytarze, które przez wieki były schronieniem dla ludzi i zwierząt. W jaskini odnaleziono kości niedźwiedzia jaskiniowego sprzed tysięcy lat! Wizyta w tym miejscu była dla wszystkich nie tylko przygodą, ale też lekcją geologii i historii przyrody.

W czasie między góorskimi wyprawami dzieci brały udział w zajęciach integracyjnych, sportowych i językowych. Cały program kolonii był przygotowany tak, by młodzież mogła poznać Polskę z bliska – poprzez naturę, kulturę i wspólne przeżycia.

Wyjazd dał wszystkim chwilę wytchnienia – bez syren, alarmów i niepokoju. Pozwolił na nowo poczuć smak dzieciństwa, spokoju i radości.

Natalia Wowczasta, Aneta Lwowa

Letnia Szkoła Języka Polskiego w Kielcach

W dniach 27 czerwca – 6 lipca br. w Kielcach odbyła się kolejna Letnia Szkoła Kultury, Historii i Języka Polskiego, zorganizowana przez Urząd Miasta Kielce. 50 uczniów wraz z opiekunami z Polskiej Szkoły Sobotnio-Niedzielnej działającej przy Konfederacji Polaków Podola w Winnicy, wzięli udział w Letniej Szkole.

Każdy dzień Letniej Szkoły przynosił nowe doświadczenia. Młodzież uczestniczyła w lekcjach języka polskiego, zajęciach sportowych, projekcjach filmowych i warsztatach tematycznych. Nie zabrakło też czasu na rekreację i wspólne wycieczki.

Jednym z najciekawszych punktów programu była wizyta w Oceanice, gdzie uczestnicy mogli podziwiać fascynujący świat podwodnych stworzeń – od barwnych rybek po imponujące rekiny i ośmiornice. Po zwiedzaniu przyszedł czas na warsztaty z robienia mydła, które cieszyły się ogromnym zainteresowaniem. Jak żartowali uczniowie – „*wybieraliśmy nawet ryby na obiad!*”!



Jednym z najbardziej wyjątkowych dni była wizyta przedstawicieli urzędu miasta Kielce. Gościliśmy Agatę Wojdę – prezydentkę miasta Kielce, Martę Lis – dyrektorkę Biura Prezydentki, Karola Gadowskiego – kierownika Biura Współpracy z Zagranicą oraz Tomasza Olesińskiego – dyrektora Zespołu Szkół nr 2 w Kielcach. Podczas spotkania uczniowie podzielili się swoimi wrażeniami z pobytu, zaprezentowali piosenki, a także wymienili się pamiątkami i upominkami. Było to spotkanie pełne wzruszeń i serdeczności, które na długo pozostanie w pamięci uczestników.

W kolejnych dniach uczniowie odwiedzili Muzeum Historii Kielc, gdzie wzięli udział w lekcji o dziejach miasta. Następnie uczestniczyli w warsztatach artystycznych, podczas których własnoręcznie wykonali piękne bransoletki. Efekty pracy były naprawdę imponujące!

Ostatni dzień Letniej Szkoły był pełen emocji i inspirujących doświadczeń. W Energetycznym Centrum Nauki młodzież odkrywała tajniki nowoczesnych technologii energetycznych, uczestnicząc w warsztatach o zjawisku luminescencji. Nauka w praktyce okazała się prawdziwą przygodą!

Wieczorem odbyła się uroczysta kolacja pożegnalna, podczas której uczestnicy zaprezentowali swoje talenty. Śpiewali, tańczyli i grali, dzieląc się radością i pozytywną energią. To był niezapomniany finał wyjątkowego pobytu!

Julia Griażnowa

Obóz językowo-integracyjny dla dzieci polskich z Ukrainy

Wakacje to nie tylko czas na odpoczynek, ale i świetna okazja poznać nowych ludzi, otrzymać nowe doświadczenie, napełnić się nową wiedzą.

W dniach 05–12 lipca 2025 r, na zaproszenie Fundacji „Znaki Pamięci” dzieci i młodzież z Zaporozża i obwodu zaporoskiego odpoczywali na obozie „Campus Polonia 2025” w Borach Tucholskich. To były niezapomniane dni dla nich. Niektóre dzieci po raz pierwszy odwiedziły kraj swoich przodków.



Codziennie mieliśmy warsztaty językowe „*Mówię po polsku*”, które atrakcyjnie i kreatywnie przeprowadziła pani Lidia.

Obóz znajdował się niedaleko jeziora Kałębie, gdzie młodzież miała zajęcia Wiatr&Woda. To były spływy kajakowe połączone z warsztatami ekologicznymi i kulturoznawczymi „*Kociewskie zakamarki*” oraz gra terenowa „*Skarby Kociewia*” z inasructorami, przy pomocy których dzieci uczyły się przez zabawę, odkrywały kulturalne skarby Kociewia, budowały schrony, wiązały węzły, rozpałały ogień orientowały się w terenie, rozpoznawały rośliny, uczyły się pływać na surfingu. Także zwiedziliśmy zamki w Gniewie, Sztumie i Kwidzynie. Podczas wycieczek poznaliśmy historię miast, zobaczyliśmy zabytki kultury i historii.

Wielkie wrażenie zrobiły na uczestnikach warsztaty artystyczne, filmowe i dziennikarskie, na których każdy mógł wykazać się fantazją, kreatywnością, talentem i zdolnościami.

Każdy wieczór był wypełniony tańcami, śpiewem, grami, zabawami, komunikacją na żywo, której teraz brakuje młodemu pokoleniu.

Bardzo dziękujemy za zaproszenie i świetną organizację pobytu.

Dzięki takim projektom, młodzi Polacy zza granicy mają możliwość odwiedzić Polskę i bliżej poznać swoją małą ojczyznę.

Wracamy do domu z nadzieją wrócić znów.

Irena Szyrowa

Tegoroczne wakacje dla uczniów Polskiej Sobotniej Szkoły przy Domu Polskim w Kijowie oraz Polsko-Kulturalno-Oświatowego Stowarzyszenia „Rodzina” z Browarów były pełne wrażeń. Dzieci spędziły tydzień w Borach Tucholskich, uczestnicząc w letnim obozie językowo-integracyjnym „Campus Polonia 2025”, zorganizowanym przez Fundację „Znaki Pamięci”.

Podróż do Polski nie należała do najłatwiejszych. Długa droga i wiele godzin spędzonych na granicy dały się wszystkim we znaki. Na miejsce dotarliśmy dopiero późnym wieczorem – zmęczeni, ale z uśmiechem i ogromną ciekawością tego, co nas czeka.



Już następnego dnia wszyscy z zapałem włączyli się w zajęcia. Poranki wypełniały lekcje języka polskiego prowadzone przez panią Lidię i panią Anetę. Nauka przebiegała zupełnie inaczej niż w szkolnej ławce – przez rozmowy, gry, zabawy i wspólne pomysły. W powietrzu czuć było radość i chęć mówienia po polsku.

Popołudnia należały do lasu, jeziora i kreatywności. Były warsztaty plastyczne i rękodzielnicze, spacer, wspólne gry, a czasem po prostu rozmowy na trawie. Nie

zabrakło też emocji sportowych – ogromnym przeżyciem okazał się spływ kajakowy po jeziorze Kałębie i nauka pływania na deskach. Pogoda była typowo wakacyjna „w kratkę” – raz słońce, raz deszcz, ale nikomu to nie przeszkadzało. Dzieci żartowały, że w Borach Tucholskich „humor zawsze świeci słońcem”.

Podczas wyjazdu odwiedziliśmy także Kwidzyn i Grudziądz, poznając historię i kulturę Pomorza. Wieczory upływały przy ognisku i wspólnych zabawach, kiedy śmiech i rozmowy niosły się długo po ciszy nocnej.

Organizatorzy zadbali nie tylko o ciekawe zajęcia, ale też o domową atmosferę i bezpieczeństwo uczestników. Dla wielu dzieci był to pierwszy tak długi wyjazd poza dom, a mimo to każdy czuł się częścią jednej, dobrze zgranej grupy.

Tydzień minął szybko, ale zostawił po sobie mnóstwo wspomnień, nowych przyjaźni, doświadczeń i wspólnych chwil, do których chce się wracać myślami.

Maria Siwko

Złota jesień, złote serca: młodzież i kultura dla Ukrainy

W ostatnią niedzielę września, gdy Karpaty pachły jesienią, a słońce łagodnie muskało wodę w parku „Kozacka Słoboda Rakowiec”, odbyło się wydarzenie, które tętniło życiem, barwami i wzruszeniem – Festiwal Kultur Narodowych „Etniczny Wianeczek”. To nie był tylko pokaz tradycji. To była opowieść o Ukrainie, która w różnorodności odnajduje siłę i piękno.

Na festiwal przybyły wspólnoty narodowe z całej Ukrainy: Azerowie, Bułgarzy, Grecy, Gruzini, Żydzi, Tatarzy Krymscy, Niemcy, Polacy, Słowacy, Romowie i Czesi. Każda z nich wniosła do wspólnego święta część swojej duszy – w pieśni, tańcu, stroju, smaku i uśmiechu.



Uroczysty marsz narodowości, wspólne odśpiewanie hymnu Ukrainy i minuta ciszy dla poległych bohaterów wojny nadały wydarzeniu głębokiego, refleksyjnego tonu. Gospodarz parku, Lew Grycak, powitał gości z otwartym sercem, a przedstawiciele lokalnych władz podkreślali znaczenie kultury jako przestrzeni dialogu i jedności.

Ale to właśnie dzieci i młodzież były prawdziwymi bohaterami dnia. Ich obecność niosła nadzieję, radość i przyszłość. Dla najmłodszych przygotowano warsztaty rękodzieła, konkursy rysunku na papierze i asfalcie, akwa-graffiti, malowanie henną i patriotyczne ozdoby. Młodzi artyści z Drohobyckiego Centrum Kultury im. Iwana Franki z pasją prowadzili zajęcia, a uśmiechy dzieci rozświećły każdy zakątek parku.



Na scenie wystąpiły zespoły dziecięce i młodzieżowe z Truskawca i Drohobycza: „Złote Dzieci”, „Barwy” i „Galiczanka” – ich taniec i śpiew były jak pulsujący rytm młodej Ukrainy, która nie zapomina o korzeniach, ale patrzy w przyszłość z odwagą i dumą.

Wśród wspólnot narodowych, które przybyły na festiwal, szczególne miejsce zajęła polska mniejszość narodowa, którą reprezentowali członkowie Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie – Lwowska Miejska Organizacja Społeczna „Polski Zespół Pieśni i Tańca ‘Lwowiacy’” pod kierownictwem Renaty Kupycz, członka zarządu FOPnU, wiceprezes Rady Mięszosci Narodowych LOPA. Zespół wniósł do wydarzenia nie tylko artystyczny kunszt, ale i serdeczność, która poruszała serca widzów.

Ich występ był jak delikatna nić łącząca pokolenia – dzieci i młodzież w tradycyjnych strojach z uśmiechem i pasją prezentowały polski folklor, który wciąż żyje i rozwija się w sercu Lwowa. Zespół „Lwowiacy” nie tylko zatańczył, ale i opowiedział historię – o przywiązaniu do korzeni, o współistnieniu kultur i o tym, że młodość może być ambasadorem pamięci i przyszłości.

Wspólnota polska, podobnie jak inne narodowości, uczestniczyła w wystawach i warsztatach, a jej obecność była wyrazem wieloletniego wkładu w budowanie międzykulturowego dialogu na Ukrainie. Młodzież z zespołu „Lwowiacy” z radością uczestniczyła także w konkursach plastycznych i zajęciach rękodzielniczych, pokazując, że kultura to nie tylko scena – to codzienność, którą można dzielić z innymi.

Młodzież aktywnie uczestniczyła w warsztatach sportowych: boks, wushu, badminton – prowadzonych przez doświadczonych trenerów i instruktorów. To nie były tylko zajęcia – to była szkoła charakteru, współpracy i wzajemnego szacunku.

Dla wszystkich gości przygotowano atrakcje: wakeboarding, jazdę konną, karting, rajdy retro samochodami, wystawy sztuki i rękodzieła, a także strefę relaksu z sauną, jacuzzi i spa. Każdy mógł znaleźć coś dla siebie – od emocji po ukojenie.

Najważniejszym akcentem była pomoc. Zebrano 83 187 hrywien na rzecz Trzeciej Oddzielnej Brygady Szturmowej Sił Zbrojnych Ukrainy. Wśród darczyńców rozlosowano pobyty w kompleksie „Karpaty” i parku „Rakowiec”. Jak powiedział Gurban Abbasow, współorganizator i Ambasador Pokoju: „Zawsze wspieramy tych, dzięki którym możemy się spotykać – naszych żołnierzy”.

Organizatorami wydarzenia byli: Azerbejdżańskie Centrum Kultury, kompleks „Karpaty” i Ekolandscape Park „Rakowiec”, przy wsparciu licznych instytucji i partnerów medialnych, w tym „Wysokiego Zamku”, „Głosu Ukrainy” i czasopisma „Kobieta”.

Jak podsumowała współorganizatorka festiwalu, piosenkarka Natalia Kudriaszowa: „Zebrali się wolni ludzie różnych narodowości, którzy żyją na Ukrainie. Dzieci śmiały się, młodzież tańczyła, dorośli dzielili się historiami. To właśnie buduje jedność, wzajemny szacunek i siłę naszego społeczeństwa”.

„Etniczny Wianeczek” nie jest tylko festiwalem. To pulsująca opowieść o Ukrainie – młodej, różnorodnej, odważnej. A Rakowiec, w blasku jesiennego słońca, stał się jej sercem.

Renata Kupycz

Polonia Camp 2025

Lipiec 2025 r. zapamiętamy na długo, gdyż przyniósł on wyjątkowe wydarzenie dla młodych Polaków – Polonia Camp 2025. Zjazd, który odbył się w dniach 17–20 lipca połączył młodzież polskiego pochodzenia w jedno grono poprzez edukację, kulturę, liczne rozmowy, działania oraz wiele wspólnych spędzonych godzin na terenie SGGW w Warszawie.

Uczestnicy mieli okazję poznać się nawzajem, dzielić się swoimi pasjami i doświadczeniem. Dawni przyjaciele spotkali się po raz kolejny, a i też nie zabrakło nowych kontaktów, które, jesteśmy tego pewni, staną się trwałymi relacjami, które zaowocują w przyszłości w nowe pomysły i współpracę pomiędzy młodym pokoleniem Polaków mieszkających na co dzień w różnych krajach.

Organizatorzy wydarzenia zadbali o bogaty program, który obejmował zarówno warsztaty rozwijające umiejętności, jak i aktywności kulturalne promujące polskie dzieciństwo.

Podczas całego Zjazdu atmosfera Polonia Camp była fantastyczna – pełna pozytywnej energii, otwartości i wzajemnego wsparcia.

Narodowo-Kulturalne Stowarzyszenie Polaków „Polska Nuta” godnie reprezentowały trzy niesamowite PolskoNutowiczki Krystyna, Helena i Paulina, które podzieliły się wrażeniami o Zjeździe:

Krystyna: *Bardzo się cieszę, że mogłam uczestniczyć w tym projekcie!*

To dla mnie niczym zastrzyk energii, której wystarczy na baaardzo długo. Wszystko było zorganizowane na najwyższym poziomie! Wspaniale było nas wszystkich zebrać w jedno grono i sprawić, by te dni były po prostu niezapomniane.

Miałam okazję opowiedzieć o działalności naszego Stowarzyszenia na przykładzie jednego z dużych edukacyjno-kulturalnych projektów, które organizowała „Polska Nuta” oraz o mojej roli w tym wydarzeniu. Miło mi było zobaczyć na tym Zjeździe znajome twarze, gdyż zawsze mamy o czym porozmawiać, ale też fajnie było poznać nowe osoby.

Dziękuję za to i do zobaczenia wkrótce!

Helena: *Udział w Polonia Camp był dla mnie niesamowitym i bardzo inspirującym doświadczeniem. Cieszę się, że mogłam reprezentować NKSP „Polska Nuta” i spędzić te kilka dni wśród młodych osób polskiego pochodzenia z całego świata!*

Spotkania, rozmowy, wspólne działania i wieczorne koncerty stworzyły niesamowitą atmosferę, której długo nie zapomnę.

Byłam pod wrażeniem tego, jak wiele nas łączy – mimo że pochodzimy z różnych krajów, mamy różne historie i doświadczenia, to jednak mamy wiele wspólnego niż tego, co by modło nas dzielić. Zjazd Polonia Camp dał mi ogromną dawkę motywacji do dalszego działania, do promowania polskości i dbania o naszą kulturę na Ukrainie.

Dziękuję organizatorom za tę możliwość – wracam z nowymi znajomościami, wspomnieniami i energią!

Paulina: *W dniach 17–20 lipca odbyło się Światowe Spotkanie Młodej Polonii – z tej okazji chciałabym serdecznie podziękować wszystkim organizatorom oraz NKSP*

„Polska Nuta” za zaproszenie i możliwość udziału w tym wyjątkowym wydarzeniu! Uczestniczyłyśmy w licznych panelach dyskusyjnych, koncertach, spotkaniach politycznych oraz integracyjnych z Polonią z całego świata. Miałymy okazję poznać przedstawicieli Polonii z 7 kontynentów i 46 krajów – to niesamowite!

Polonia Camp mocno zainspirował, mnie osobiście i nas – uczestniczek tego Zjazdu, do podejmowania aktywności społecznej i promowania polskiej kultury na Ukrainie.

Jesteśmy dumne z bycia Polkami!



Zjazd Polonia Camp 2025 był dowodem na to, że młoda polska diaspora ma ogromny potencjał i chęć do działania.

To wydarzenie z pewnością na długo pozostanie w pamięci uczestników, motywując ich do dalszego pielęgnowania i promowania polskości oraz angażowania się w życie społeczne w krajach, z których pochodzą.

NKSP „Polska Nuta” serdecznie dziękuje Organizatorom Zjazdu Polonia Camp – Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego, Instytut Spraw Publicznych – za cały wysiłek, poświęcony czas oraz budowanie międzypokoleniowych mostów!

*NKSP „Polska Nuta”
Agata Pawłowska SWP/PAI*

To były tylko cztery dni, ale wypełnione po brzegi radością, nauką i nowymi przyjaźniami. Każdy dzień przynosił coś nowego – warsztaty językowe, zajęcia integracyjne, wspólne gry i zabawy. Dzięki nim nie tylko lepiej poznałam język polski, ale także dowiedziałam się więcej o historii i kulturze polskiej. Najbardziej zakarbował się mi w pamięci wieczór integracyjny, kiedy wspólnie śpiewaliśmy polskie piosenki i dzieliliśmy się historiami naszych rodzin.

Mieliśmy okazję zwiedzać Warszawę, też dostaliśmy darmowe wejścia do muzeów. To była świetna okazja spędzać czas i poznawać historię Warszawy.

Cieszę się, że mogłam spędzić ten czas w Warszawie – mieście z duszą i bogatą historią. Polonia Camp był dla mnie nie tylko okazją do nauki i zabawy, ale też do poczucia dumy z bycia częścią polskiej społeczności.

Polina Dziewicka

Warszawski kampus Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego przez cztery lipcowe dni stał się stolicą młodej Polonii. Do Polski przyjechali młodzi z sześciu kontynentów – potomkowie emigrantów, studenci, aktywiści i społecznicy. Hasło spotkania brzmiało: „Integracja, inspiracja, przyszłość”.



Marszałek Senatu Małgorzata Kidawa-Błońska, obejmująca wydarzenie swoim patronatem, podkreślała wagę obecności młodych przedstawicieli Polonii. *„Polska was potrzebuje. Każdy z was może być najlepszym ambasadorem naszego kraju. Cieszę się, że to marzenie się spełniło – i mam nadzieję, że w przyszłym roku spotkamy się tu w jeszcze większym gronie”* – mówiła.

Ogłosiła również decyzję o powołaniu nowej instytucji: Polonijnej Rady Młodzieżowej. *„Sprawa, na której bardzo mi zależy: żeby wykorzystać wasz potencjał, chcę powołać Radę Młodzieżową obok działającej przy Marszałku Senatu Polonijnej Rady Konsultacyjnej. Głos młodych Polaków z zagranicy musi być słyszany”* – podkreśliła.

Głos zabrał także minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski, który mówił o roli Polonii i możliwościach, jakie daje Polska. *„Chcecie pamiętać, skąd jesteście, i chcecie być mostem między światem, w którym żyjecie, a światem, o którym słyszeliście od rodziców. Polska daje wam wiele możliwości, których często nie ma w innych krajach. Warto, byście tutaj szukali swojej przyszłości”* – zaznaczył.

Szczególnym momentem spotkania był panel „Polacy w Ukrainie – Polacy dla Ukrainy”, podczas którego uczestnicy dyskutowali o wyzwaniach wojny i roli pomocy humanitarnej. Helena Krajewska z Polskiej Akcji Humanitarnej przypominała: *„Wojna to maraton, a nie sprint. To zmienia perspektywę tych, którzy pomagają i tych, którzy tej pomocy potrzebują”*. Paweł Romaniuk, medyk pracujący na froncie, mówił z kolei o codzienności zwykłych Ukraińców: *„Wielu z nich próbuje udawać normalność, ale pod powierzchnią kryje się stały stres i ukryta depresja”*. Panel pokazał, że Polonia nie tylko wspiera Ukrainę, ale też uczy się wrażliwości i solidarności ponad granicami.

Obok debat i spotkań uczestnicy mogli korzystać z niezwykle bogatego programu kulturalnego. Były warsztaty językowe, spotkania literackie, pokazy filmowe, koncerty, zajęcia sportowe i wieczory artystyczne. Szczególnym zainteresowaniem cieszyły się nowoczesne warsztaty językowe z wykorzystaniem VR, a także występy zespołów młodzieżowych prezentujących polską muzykę w nowoczesnym wydaniu. *„To nie była tylko konferencja – to było prawdziwe święto polskości. Był czas na rozmowy o polityce i tożsamości, ale też na taniec, śpiew i wspólną radość”* – podkreślali uczestnicy.

Najważniejszym efektem spotkania jest decyzja o powołaniu Polonijnej Rady Młodzieżowej przy Marszałku Senatu RP. Nowe gremium ma składać się z szesnastu przedstawicieli młodzieży polonijnej i działać przez całą kadencję Senatu. Jego celem będzie włączanie młodych Polaków z zagranicy w debatę publiczną, projekty edukacyjne i kulturalne, a także przygotowania do kolejnych edycji Polonia_Camp. *„To, co zaczęło się jako marzenie, staje się rzeczywistością. Polonijna Rada Młodzieżowa jest już w procesie formowania. To dowód, że głos młodych ma znaczenie”* – zaznaczyła Marszałek Kidawa-Błońska.

Polonia_Camp 2025 okazał się wydarzeniem przełomowym – nie tylko ze względu na skalę i bogactwo programu, lecz także dzięki konkretnym decyzjom, które wyznaczają nowe kierunki polityki polonijnej. Spotkanie w Warszawie udowodniło, że młoda Polonia ma nie tylko energię i entuzjazm, ale też realny wpływ na kształtowanie przyszłości relacji Polski z rodakami na całym świecie.

Krystyna Sztabława

Most między przeszłością a teraźniejszością – Spotkania z Historią Najnowszą

Między 30 czerwca a 5 lipca 2025 roku odbyły się XIX Polonijne Spotkania z Historią Najnowszą – coroczna inicjatywa skierowana do nauczycieli polonijnych z całego świata. Wydarzenie, organizowane przez Instytut Pamięci Narodowej, po raz kolejny stało się przestrzenią wymiany doświadczeń, poszerzania wiedzy historycznej i nawiązywania międzynarodowych kontaktów. Od 19. lat Instytut wspiera

merytorycznie i metodycznie polonijnych nauczycieli. Przez ten czas zostało wydane ponad 750 certyfikatów osobom z ponad 50 krajów na całym świecie.

W XIX Polonijnych Spotkaniach z Historią Najnowszą wzięło udział 20 polskich nauczycieli z 5 kontynentów i 14 krajów: Wielkiej Brytanii, Francji, Belgii, Ukrainy, Austrii, Czech, Słowacji, Estonii, Grecji, Szwecji, Uzbekistanu, Brazylii, Stanów Zjednoczonych i Australii.

Tegoroczna edycja rozpoczęła się w Warszawie, by następnie przenieść się do Łodzi – dwóch miast o niezwykle bogatej historii i znaczeniu dla polskiej tożsamości. Już pierwszego dnia uczestnicy wzięli udział w warsztatach „Sukcesy II RP”, a oficjalna inauguracja wydarzenia podkreśliła wagę kontynuacji działań edukacyjnych wśród Polonii.



Program Spotkań obfitował w merytoryczne wykłady i aktywności terenowe. Uczestnicy odwiedzili m.in. Izbę Pamięci na Strzeleckiej 8, Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego, a także Świątynię Opatrzności Bożej. Szczególne wrażenie zrobiła także wyprawa do Gąłkowa, gdzie przeprowadzono warsztaty terenowe poświęcone Operacji „Dorsze” – pomocy brytyjskim jeńcom w czasie II wojny światowej.

Po przeniesieniu się do Łodzi uczestnicy mieli okazję poznać bogatą historię tego miasta. Spacer po ulicy Piotrkowskiej, zwiedzanie Stacji Radegast, Cmentarza Żydowskiego, a także Muzeum Kinematografii czy Pałacu Herbsta pozwoliły lepiej zrozumieć wielokulturową tożsamość Łodzi oraz jej dramatyczne dzieje XX wieku.

Ważnym punktem programu były warsztaty metodyczne, w tym m.in. „*Jak uczyć o I wojnie światowej?*” oraz „*Z wystawą, grą, komiksem przez historię*” – podczas których zaprezentowano narzędzia edukacyjne IPN-u, pomagające w przekazywaniu wiedzy historycznej w sposób atrakcyjny dla młodego pokolenia.



Szczególne podziękowania należą się organizatorom Spotkania – zespołowi IPN oraz wszystkim osobom zaangażowanym w przygotowanie tego wydarzenia – za ich profesjonalizm, życzliwość, dbałość o każdy szczegół i ogromne serce włożone w pracę na rzecz Polonii. Dzięki ich zaangażowaniu uczestnicy mogli nie tylko zdobyć nowe umiejętności, ale również poczuć się częścią wspólnoty troszczącej się o pamięć historyczną i tożsamość narodową.

XIX edycja wydarzenia potwierdziła, że historia może łączyć – niezależnie od granic. Dla nauczycieli polonijnych była to nie tylko okazja do pogłębienia wiedzy, ale także do integracji i inspiracji do dalszej pracy na rzecz polskiej edukacji za granicą.

XIX Polonijne Spotkania z Historią Najnowszą odbyły się pod patronatem medialnym TVP Polonia, TVP Warszawa i TVP Łódź.

Anna Wojciechowska-Sztabława

Władysław Frankowski w Charkowie

Uzdrowianie ludzi to dar dany z góry.

Władysław Frankowski – najpopularniejszy lekarz w mieście, przez kilka dziesięcioleci był prawdziwym „przyjacielem ludzkości”, jego pamięć jest równie czczona jak przez bogatych, jak i biednych.

(D. I. Bagaley i D. P. Miller
„Historia miasta Charkowa przez 250 lat jego istnienia”)

Wyjątkowy lekarz, osoba publiczna, filantrop i człowiek o bogatej duszy, Władysław Frankowski, zapisał chwalebną kartę w historii miasta Charkowa. Ten człowiek był wybawcą Charkowa od epidemii, bohaterem i po prostu człowiekiem o wielkim życzliwym sercu.

Dzisiaj, po wielu latach zapomnienia, zainteresowanie Władysławem Frankowskim znów odżywa. Tak więc Dom Polski w Charkowie pod przewodnictwem Prof. Stanisława Ellisa uwiecznił pamięć o honorowym charkowianinie Władysławie Frankowskim. Zgodnie z najlepszymi tradycjami inicjatywy społecznej zebrali fundusze, wybrali miejsce, skoordynowali to z radą miejską, a po pokonaniu wielu problemów i zainwestowaniu własnych środków rodziny Ellisa powstała tablica upamiętniająca wybitnego syna Polaków. W odsłonięciu tablicy wziął udział Konsul Generalny RP w Charkowie Janusz Jabłoński.

W pobliżu budynku Charkowskiego Naukowego Towarzystwa Medycznego (ul. Maksymilianowska 11), którego jednym z założycieli był ten wybitny lekarz, odsłonięto tablicę pamiątkową Władysława Frankowskiego.

W Charkowie byli lekarze, którzy faktycznie stworzyli charkowską szkołę medyczną. Władysław Frankowski, prawdopodobnie najbardziej znany, jak na swoje czasy, lekarz z Charkowa, urodził się w powiecie mozyrskim guberni mińskiej (Białoruś) w 1819 roku w rodzinie szlacheckiej, narodowości polskiej. Stał się aniołem stróżem dla wielu mieszkańców miasta. Jego koledzy nazywali go „*Idealem Doktora*”, a nawet krążyła legenda, że w Charkowie nie było ani jednego domu, w którym Władysław Frankowski nie odwiedziłby przez pięćdziesiąt lat swoich szlachetnych czynów.

Na początku swojej kariery wstąpił do Wileńskiej Akademii Medyczno-Chirurgicznej, ale z powodu braku funduszy na opłacenie studiów przeniósł się do Charkowa na budżetową formę edukacji, którą ukończył w 1840 roku, otrzymując tytuł lekarza.



Po ukończeniu Uniwersytetu w Charkowie Władysław Frankowski przez pięć lat pracował jako rezydent kliniki terapeutycznej. W 1845 r. został mianowany lekarzem studentów szkoły weterynaryjnej, gdzie pracował za darmo, a ponadto co roku przekazywał 60 rubli na leki dla studentów o niskich dochodach. W latach 1848–1858 pracował jako położny w izbie lekarskiej.



W tym czasie przychodnia Władysława Frankowskiego była jedynym miejscem w całym mieście, które leczyło ludzi za darmo. W jego przychodni przez cały czas zarejestrowanych było nieco ponad 200 tysięcy osób, podczas gdy w 1901 roku w Charkowie było tylko 198 tysięcy mieszkańców. Sam Władysław Frankowski miał reputację wybitnego diagnosty. Ogólnie rzecz biorąc, wówczas w Charkowie doktor Frankowski był znany i pamiętany przez wszystkich.

Był jednym z założycieli Charkowskiego Towarzystwa Medycznego, autorem jego statutu, którego honorowym członkiem został wybrany w 1886 roku, był aktywnym filantropem, przekazał majątek i pieniądze na pierwszy dziecięcy szpital zakaźny w mieście, za co wielu mieszkańców Charkowa było mu szczerze wdzięczny. Było to, jak sam Frankowski później powiedział, jego główne marzenie w życiu, które udało mu się zrealizować.

Szpital miał działać zgodnie z osobistą zasadą lekarza – przyjmować absolutnie wszystkich, jak powiedział sam lekarz, „*bez różnicy rangi, religii i stanu*”.

Za swoje wielkie zasługi dla miasta Władysław Frankowski otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Charkowa, a wśród jego odznaczeń – Order Świętego Stanisława II stopnia (1857) i Order Świętego Stanisława II stopnia z koroną cesarską (1867).

Jeszcze za życia Władysława Frankowskiego, w 1894 r., z okazji nadania mu tytułu honorowego obywatela Charkowa, Duma Miejska postanowiła nazwać ulicę imieniem Władysława Frankowskiego. Był to rzadki przypadek i oznaka głębokiego szacunku mieszkańców dla tego, co zrobił dla miasta.

Oto, co słynny historyk i etnograf Mikołaj Sumcow napisał o Władysławie Frankowskim: „...*nie uznawał różnicy rang, majątków, stanowisk i stanów; jednakowo humanitarnie, bezinteresownie traktował wszystkich, którzy potrzebowali jego pomocy i mądrej rady, niezależnie od tego, czy był to najbiedniejszy z cierpiących, czy najmłodszy z lekarzy-towarzyszy*”.

*Prof. Stanisław Ellis
Dr. Sc. Piotr Własow
Dr. Anna Kiselewa*

Archiwum rodzinne

Przeglądam domowe archiwum i zdjęcia Gontzvola. Chcę opowiedzieć o tym na przykładzie mojej rodziny, prababci Annie Dolińskiej.

Moja praprababcia Agata von Schwarzburg, Niemka z pochodzenia, była żoną Polaka Waczesława Dolińskiego. Mieszkali w Szczecinie i zarządzali swoim browarem. Następnie postanowili przenieść się do miasta Siedlce. W ich rodzinie było troje dzieci – dwie córki i syn. Starsza siostra Eugenia była żoną rosyjskiego ambasadora we Francji i mieszkała w Paryżu, ale zmarła wcześniej, miała słabe płuca. Drugie dziecko – jej siostra, moja prababcia Anna, a trzecie dziecko – syn Roman.



W Siedlcach Waczesław Doliński pracował jako zarządca majątku niemieckiej baronowej, która później została matką chrzestną córki Anny – Tamary. Agata miała restaurację i domową kuchnię, którą odwiedzali ludzie wykształceni i kulturalni.

Moja prababcia Anna Dolińska urodziła się w Siedlcach w 1894 r. Ukończyła Uniwersytet w Krakowie i wyszła za mąż za Bazylego Gruszyńskiego, który pochodził z polskiej rodziny mieszkającej w Moskwie. Jego ojciec był zawodowym artystą. Po ślubie Anna i Bazyli zamieszkali we własnym domu w Mitawie, obecnie łotewskim mieście Jełgawa. Bazyli był inżynierem kolejowym, nosił mundur i sztylet przy boku, jak wspominała moja babcia Tamara, a ponadto pięknie malował obrazy. W tej rodzinie było dwoje dzieci – syn Arkadiusz i córka Tamara, moja babcia.

W tym czasie w Europie rozpoczęły się wielkie historyczne i tragiczne wydarzenia – pierwsza wojna światowa i rewolucja październikowa w Rosji. W rodzinie Gruszyńskich zaczęły się nieporozumienia i postanowili się rozstać. Bazyli zabrał syna Arkadiusza i wyjechał, dalszy los ich pozostał mi nieznanym.

Anna z małą córeczką wyjechała do swojej matki. W tym czasie Agata mieszkała już z drugim mężem, Kononem Kobylańskim – krewnym Olgi Kobylańskiej, której matka była Niemką. Mieli wspólne dziecko, syna Aleksandra. W tych niespokojnych czasach mieszkali w Czernihowie. Wkrótce potem wybuchła rewolucja 1917 r. i wojna domowa. Anna wyszła ponownie za mąż za oficera armii carskiej i pojechała za nim na front jako pielęgniarka, a córkę zostawiła matce. Trafiła do Charkowa wraz z białą armią Denikina.

Czasy były ciężkie i wkrótce babcia z dziadkiem oddali Tamarę do przytułku w Czernihowie, ponieważ nie byli w stanie się nią opiekować.

Mała Tamara wkrótce poważnie zachorowała i pewnego razu powiedziała mi, że leżała już na stole dla zmarłych. Anna wraz z mężem po klęsce białej armii zamierzała uciekać z Rosji do Polski. Mieli wyjechać z Krymu parowcem wraz z pozostałą częścią wojska, ale natknęli się na armię wroga i jej mąż zginął w tej potyczce. Wtedy Anna postanowiła wrócić do córki. Po powrocie do Czernihowa dowiedziała się, że jej córka jest w przytułku, zatrudniła się tam jako pielęgniarka i opiekowała się córką, ratując jej życie.

W tym czasie drugi mąż Agaty już nie żył. Był kuratorem cerkwi prawosławnej w Czernihowie i został pochowany na terenie tej cerkwi. Jednak Anna zaczęła interesować specjalne służby nowej władzy rewolucyjnej, więc wraz z córką, matką oraz synem Aleksandrem postanowiła przenieść się do Charkowa, gdzie mieszkał już jej syn Roman Doliński wraz z rodziną – żoną Liną i synem Walerem. Roman, podobnie jak jej mąż, również był oficerem-pułkownikiem, ale ze względu na stan zdrowia od dawna był cywilem. Po przyjeździe do Charkowa Anna zmieniła swój wiek o 6 lat i zmieniła literę „sz” w nazwisku na „szcz”, stając się Gruszczyńską. W Charkowie Anna mieszkała przy ulicy Rymarskiej, a Agata mieszkała w domu na rogu ulicy Sumskiej i prosp. Prawdy. Syn Agaty, Aleksander, miał wyższe wykształcenie i pracował na Uniwersytecie. W 1941 r. Niemcy zajęli Charków i cała nasza rodzina znalazła się na okupowanym terytorium. Agata wraz z synem Aleksandrem postanowiła wyjechać do Polski, do swojego domu w Siedlcach. Na ich prośbę skierowaną do władz miasta Siedlce otrzymali odpowiedź, że ich dom jest cały i że mogą wrócić. Kiedy Niemcy opuszczali Charków w 1943 r., nastąpiło kilka dni bez władzy. Agata z Aleksandrem postanowili jednak wyjeżdżać do Polski. W drodze Agata zmarła, a Aleksander został zatrzymany przez NKWD i wysłany do obozu, z którego nie wrócił.

Bardzo dobrze pamiętam swoją prababcie – mówiła po francusku, niemiecku i polsku, czytała mi w dzieciństwie polskie bajki i dawała mi książki o historii Polski. Było to dla mnie interesujące, ale trudno było przestrzegać wszystkich zasad zachowania, których mnie uczyła – jak się właściwie zachowywać, czego się uczyć i kim być. Mówiła, że wszystko trzeba robić bardzo dobrze, żeby nie wracać do tego. Wiedzy nie nosi się za sobą. A do ludzi należy odnosić się tak, jak chciałoby się, żeby oni odnosili się do ciebie. Ludzie są najważniejsi. Wtedy wszystkie trudności będzie się łatwiej znosić. Teraz przekonałem się o tym na własnej skórze.

Jestem bardzo wdzięczny za naukę.

Dr. Sc. Piotr Własow

Dr. Anna Kiselewa

Architekci miasta Stryja. Ocalić od zapomnienia

Dziedzictwo architektoniczne Galicji przechowuje nazwiska bardzo utalentowanych inżynierów-architektów, którzy przez wieki kształtowali oblicze tamtejszych miast. Byli to specjaliści wyjątkowi, którzy potrafili w mistrzowski sposób łączyć rzetelną wiedzę techniczną z głębokim artystycznym wyczuciem formy i przestrzeni. Tworzyli rozwiązania architektoniczne nie tylko konstrukcyjnie dopracowane, lecz także estetycznie przemyślane – przestrzenie spójne, funkcjonalne, a jednocześnie nacechowane indywidualnym charakterem i wyrazistością. To właśnie dzięki ich projektom w miastach wykształcił się unikalny język architektoniczny – odzwierciedlający lokalne tendencje i tradycje, a zarazem harmonijnie wpisujący się w otaczające środowisko. Dzieła architektoniczne zaprojektowane przez inżynierów-architektów stały się istotnymi elementami nie tylko miejskiego krajobrazu, ale również tożsamości społecznej i kulturowej, która przetrwała do dziś.

Jedną z takich postaci był Tadeusz Ilnicki – inżynier-architekt ze Stryja, inspektor oraz aktywny działacz społeczny, pełniący funkcję kierownika „Czytelni Kolejowej” i orkiestry kolejowej, którego działalność przypadła na pierwszą połowę XX wieku (*rys. 1*). Choć jego nazwisko pozostaje mało znane szerszemu gronu mieszkańców Stryja, to niemal każdego dnia mijają oni budynki jego autorstwa, przemierzając centralną, historyczną część miasta. Ilnicki aktywnie działał w zakresie projektowania zarówno budynków użyteczności publicznej, jak i mieszkalnych, wykazując się doskonałą znajomością zasad konstrukcji oraz organizacji przestrzeni. Warto podkreślić, że jego realizacje były starannie dostosowane do kontekstu urbanistycznego miasta, co świadczy o jego głębokim zrozumieniu struktury przestrzennej Stryja.

Ilnicki z dużą dbałością podchodził do plastyki elewacji, umiejętnie łącząc motywy historyzmu z secesyjnymi elementami dekoracyjnymi. Styl projektowy Tadeusza Ilnickiego ujawnia się w harmonijnym połączeniu planistycznej racjonalności z artystyczną ekspresją. Jego działalność projektowa stanowi istotny wkład w kształtowanie regionalnej tożsamości oraz miejskiej przestrzeni Stryja. Niniejszy artykuł jest prawdopodobnie pierwszą próbą całościowego przedstawienia najważniejszych dzieł architektonicznych Tadeusza Ilnickiego, jego indywidualnego stylu oraz zasad projektowania w kontekście poszczególnych nurtów architektonicznych. Istotnym celem jest także prześledzenie ewolucji jego twórczości oraz określenie znaczenia tego dorobku dla historii architektury Stryja.

Jednym z najbardziej wyrazistych przykładów jego wczesnej twórczości w Stryju jest budynek przy dawnej ulicy Kraszewskiego, 6 (obecnie ul. Hajdamacka), wzniesiony jako bursa im. Adama Mickiewicza (*rys. 2*), z inicjatywy doktora Karola Petelencza, w 1902 roku – piętrowa, charakterystyczna kamienica, której elewacja wykonana jest

z cegły, harmonijnie połączonej z elementami dekoracyjnymi w jedną spójną kompozycję. Taki typ elewacji jest charakterystyczny dla późnego historyzmu. Cegła w tym obiekcie pełni nie tylko funkcję konstrukcyjną, ale także estetyczną – tworzy wyrazistą plastykę fasady, podkreśla rytmikę otworów okiennych.



Rys. 1. Tadeusz Ilnicki
Źródło: *Ilustrowany
Kalendarz Stryjski, 1912*



Rys. 2. Gmach Bursy polskiej im. A. Mickiewicza w Stryju, 1904 r.
Źródło: NAC

Podobne podejście widoczne jest w innym znanym projekcie Tadeusza Ilnickiego – budynku Stryjskiej Szkoły Sportowej przy dawnej ul. Sienkiewicza, 15 (obecnie ul. Iwana Franki), wzniesionym dla „Czytelni Kolejowej” w 1907 roku, gdzie pełnił on również funkcję prezesa (rys. 3). Inżynier włożył ogromny wysiłek i kunszt w realizację tej kamienicy, nadając jej oryginalną formę. Główna elewacja pozostaje nieotynkowana, z dekoracyjnymi elementami w ceglanej strukturze muru. Na fasadzie frontowej czytelnia można zaobserwować już bardziej ekspresyjną formę ceglanych detali – fragmenty elewacji wyraźnie wystają i cofają się, tworząc dynamiczną grę światłocienia. Akcentami kompozycyjnymi elewacji są boczne ryzality, zwieńczone szczytami. Otwory okienne w centralnej części fasady posiadają obramowania, zakończone trójkątnymi naczółkami, a ponad nimi biegnie fryz, zwieńczony attykowym parapetem. W wystroju głównej sali akcent stanowi drewniany balkon wsparty na kolumnach. Ściany pomieszczenia podkreślają stiukowe pilastry. Obecnie sala pełni funkcję sportową, jednak w czasach, gdy budynek służył jako czytelnia, znajdowały się w niej bogato rzeźbione szafy i regały na książki oraz masywne stoły. Te nieotynkowane budynki mają swój unikalny charakter – ceglane lico elewacji nadaje im surowość, a zarazem ciepło naturalnego materiału.

W swoich dziełach Ilnicki wykazał się wyjątkowym kunsztem w pracy z tradycyjnym materiałem – cegłą, nadając fasadom rzeźbiarski charakter bez nadmiernego ornamentowania. Jego projekty odzwierciedlają logiczną dekoracyjność – każdy element ma swoje miejsce i znaczenie. Zastosowanie cegły pozwalało architektowi tworzyć głębię elewacji oraz grę światła i cienia, co szczególnie widoczne jest w kompozycji gzymsów, obramowań portali i ryzalitów.

Z czasem w twórczości inżyniera-architekta Tadeusza Ilnickiego da się zauważyć zwrot w stronę secesyjnych rozwiązań. Jedną z najważniejszych realizacji, które zaprojektował w Stryju, jest czynszowa kamienica Pochoreckiego (Wiel. ks. H. Pochoreckiego) przy ulicy Bednarskiej, 6 (obecnie ul. Niepodległości) (rys. 4). W tym projekcie Ilnicki



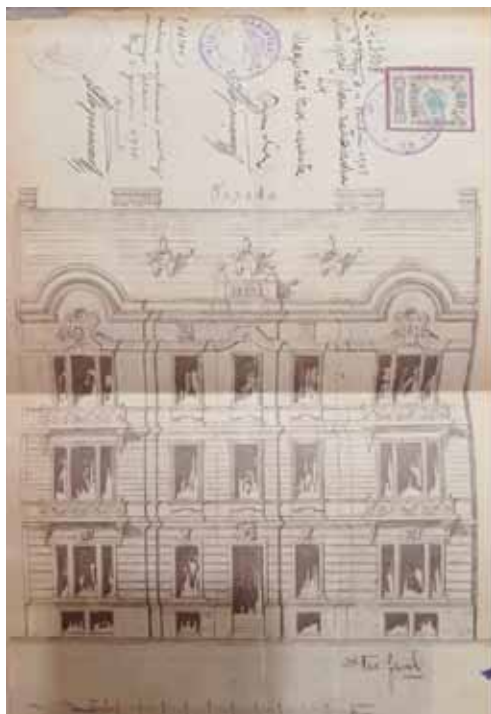
Rys. 3. Fragment elewacji „Czytelnicy Kolejowej”
(obecnie – szkoła sportowa), 2025 r.
Źródło: ze zbiorów Daniela Hryńkiewicza



Rys. 4. Czynszowa kamienica Pochoreckiego
(obecnie – budynek mieszkalny), 2025 r.
Źródło: ze zbiorów Daniela Hryńkiewicza

wykazał się wysokimi kwalifikacjami zawodowymi (rys. 5). Główna fasada budynku została zaprojektowana w stylu secesyjnym. Kamienicę wzniesiono w 1908 roku na parceli należącej do Pochoreckiego, pomiędzy dawnymi ulicami Kościuszki a Bednarską (na tej działce znajdowała się również inna kamienica czynszowa, której fasada była skierowana na ul. Kościuszki). Warto podkreślić, że teren ten znajduje się w wyjątkowej części miasta – w centralnym obszarze historycznym, a konkretnie w śródmieściu, w granicach dawnych miejskich fortyfikacji. Elewacja frontowa kamienicy jest pięcioosiowa i zawiera trzy ryzality, które przebiegają przez wszystkie trzy kondygnacje kamienicy. Okna – prostokątne, dwudzielne i trójdzielne – rozmieszczone są symetrycznie. Na bocznych ryzalitach umieszczono po dwie pary balkonów (na pierwszym i drugim piętrze). Każdy z nich wsparty jest na trzech bogato zdobionych konsolach. Balustrady balkonów wykonano z misternie odlanego żeliwa (najprawdopodobniej w odlewni Werstejna), przypominającego splecione łodygi roślin. Elewacja została ozdobiona liniowym boniowaniem oraz secesyjnymi kompozycjami dekoracyjnymi. Cokół zawiera niewielkie, kompozycyjnie symetryczne otwory okienne z kutymi drzwiczkami – do dziś zachowała się tylko jedno, w lewym ryzalicie. Parter wyróżnia się nieregularnym boniowaniem, natomiast drugie piętro podkreśla bogato zdobiony pas – fryz z ornamentem winorośli. Budynek zwieńczony jest centralnym, trójkątnym frontonem z dekoracyjną

wazą. Ryzality boczne zdobią efektowne kobiece maskarony z koralami oraz ornamentyką florystyczną (rys. 6). Tuż pod dachem znajduje się profilowany gzyms. Wejście do budynku zaaranżowano jako cofnięty portal z drewnianą, secesyjną bramą (z oryginalnych metalowych detali bramy zachowały się jedynie nieliczne elementy). Klatkę



Rys. 5 Autentyczny projekt elewacji kamienicy czynszowej Pochoreckiego, 1908 r.

Źródło: ze zbiorów Daniela Hryńkiewicza



Rys. 6. Fragment elewacji kamienicy czynszowej Pochoreckiego, 2025 r.

Źródło: ze zbiorów Daniela Hryńkiewicza

schodową zorientowano na tylną elewację z balkonami – prowadzą do nich wyjścia z podestów głównych schodów kamiennych (rys. 7). Same schody zabiegowe posiadają interesujące balustrady, różniące się stylistycznie od ogrodzeń balkonów elewacji frontowej i tylnej. Podesty klatki schodowej wyłożono kaflami z motywem roślinnym (najprawdopodobniej produkcji znanej firmy Barta & Tichy) (rys. 8). W przestrzeni klatki schodowej zachowała się oryginalna stolarka – z mosiężnymi elementami, stylowymi oknami oraz drzwiami, które przetrwały niemal w nienaruszonym stanie. Malowidła ścienne klatki schodowej wymagają osobnego opracowania i analizy. Układ funkcjonalny kamienicy ma charakter typowy: budynek o prostokątnym rzucie, bez oficyn. Na każdym piętrze zaprojektowano po dwa mieszkania, zgodnie z obowiązującymi wówczas normami urbanistyczno-architektonicznymi.

Pomimo zmieniającej się stylistyki, we wszystkich dziełach Tadeusza Ilnickiego wyczuwalna jest spójność myślenia architektonicznego. Jego indywidualny charakter przejawia się w dążeniu do harmonii proporcji, klarownej strukturze elewacji oraz

kompozycyjnej elegancji. Nawet w realizacjach secesyjnych widoczna jest jego dbałość o detale: formy okien, plastyka wejść, rytm gzymsów – wszystko to świadczy o głębokim rozumieniu architektonicznej całości.



Rys. 7. Secesyjne drzwi balkonowe od strony wewnętrznego dziedzińca

Źródło: ze zbiorów Daniela Hryńkiewicza



Rys. 8. Płytki na klatce schodowej (prawdopodobnie wykonane przez firmę Barta & Tichy)

Źródło: ze zbiorów Daniela Hryńkiewicza

Działalność projektowa Tadeusza Ilnickiego wyróżnia się znakomitą znajomością zasad kompozycji, proporcji oraz starannością wykonania, co szczególnie uwidacznia się w jego realizacjach w Stryju. Architekt w sposób mistrzowski wykorzystywał tradycyjne materiały, zwłaszcza cegłę, jako środek kształtowania struktury przestrzenno-objętościowej budynków. Jego artystyczna ewolucja – od historiozmu do secesji – świadczy o elastyczności twórczego myślenia oraz umiejętności adaptacji cech stylowych do funkcji projektowanych obiektów. Dzięki temu twórczość Tadeusza Ilnickiego stała się integralną częścią krajobrazu architektonicznego Stryja, trwale wpisując jego nazwisko w historię regionalnego dziedzictwa architektonicznego.

Arch. Daniel Hryńkiewicz

Z życia Organizacji Członkowskich FOPnU

KOWEL

5 września br. wieloosobowa grupa członków Towarzystwa Kultury Polskiej w Kowlu wyszła na malowanie grobów na wojskowej kwaterze żołnierskiej z I wojny światowej w Kowlu. Wszystkie groby zostały oczyszczone i ponownie pokryte nową białą farbą.



Działanie odbyło się dzięki wsparciu i współpracy z Centrum Dialogu Kostiuchnówka, z którym TKP w Kowlu uczestniczyło w latach ubiegłych i nadal bierze aktywny udział w programie opieki nad Miejscami Pamięci Narodowej realizowanym pod patronatem Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Za kilka dni, jak pomniki dobrze wyschną, na wszystkich pomnikach nagrobnych zawisną nowe białe – czerwone szarfy.

*Wiesław Pisarski,
nauczyciel skierowany przez ORPEG do Kowla*

UŻHOROD

18 lipca 2025 roku Towarzystwo Kultury Polskiej Zakarpacia im. Gniewy Wołosiewicz wzięło udział w znaczącym kulturowym wydarzeniu otwarciu wystawy fotografii artystów polskich w Użhorodzie pod tytułem „*Очі війни*”. Wystawa została organizowana w Muzeum Krajoznawczym im. Tywodara Lehockiego na zamku Użhorodskim z inicjatywy Konsulatu Generalnego RP we Lwowie. Wystawa wywołała duże emocje widzów, również jak wzruszający występ młodych aktorów polskiego pochodzenia z Iwano-Frankiwska, którzy odtworzyli tragedię dzieci ukraińskich, cierpiących z powodu wojny na Ukrainie.



Wielkie podziękowania dla organizatorów wystawy, dla Konsula Generalnego Marka Radziwona, całej misji dyplomatycznej RP we Lwowie za wsparcie w tak trudnych czasach oraz głoszenie prawdziwych sensów na przestrzeni Unii Europejskiej.

21 lipca 2025 roku w Towarzystwie Kultury Polskiej Zakarpacia odbyło się zgromadzenie walne. Członkowie Towarzystwa rozstrzygnęli pytanie wybrania Zarządu oraz prezesa Towarzystwa. Według głosowań postanowiono powołać na stanowisko prezesa Towarzystwa kandydaturę Aleksandry Zamlinskiej. Również powołano Zarząd Towarzystwa w ilości 6 osób: Teresa Proć, wiceprezes, Dmytro Trofymłuk, wiceprezes do spraw organizacyjnych, Anna Błażewska, skarbnik, Anna Stożko, członek Zarządu, Irena Jaksmanicka, członek Zarządu, Olga Pryszczepowa, sekretarz Zarządu. Zgromadzenie walne przeprowadziła Ludmiła Fedorczyk. Sekretarz – Natalia Petach.



15 sierpnia br. obchodziliśmy Święto Wojska Polskiego, ustanowione na pamiątkę zwycięskiej Bitwy Warszawskiej z 1920 roku – wydarzenia określonego mianem „*Cudu nad Wisłą*”. Był to decydujący moment wojny polsko-bolszewickiej, gdy odwaga polskich i ukraińskich żołnierzy oraz geniusz dowódców ocaliły młode państwo polskie i zatrzymały pochód bolszewizmu w Europie.



Członkowie TKPZ spotkali się przy Krzyżu Pamięci polskich żołnierzy poległych na Zakarpaciu w czasie I. wojny światowej, ustawionym przez naszą wspólnotę polską w 2014 roku. Złożyliśmy hołd bohaterom słynnej Bitwy Warszawskiej. Do imprezy dołączyli goście z miejscowej organizacji społecznej.

Tereza Prots

ZDOŁBUNÓW

W dniach od 9 do 11 września br. uczniowie Polskiej Szkoły Języka Polskiego działającej przy Towarzystwie Kultury Polskiej Ziemi Zdołbunowskiej w Zdołbunowie, wybrali się na wycieczkę edukacyjną do Warszawy. Celem wycieczki było zapoznanie się z najciekawszymi atrakcjami stolicy oraz samym miastem, a także rozpowszechnienie aktywnej formy wypoczynku.

Pierwszego dnia po zakwaterowaniu w Schronisku Młodzieżowym Agrykola uczestnicy wyjazdu wybrali się do Muzeum Łazienek Królewskich, czyli letniej Rezydencji Króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Barokowy obiekt wraz z przyległym doń parkiem powstał w XVIII wieku. Spacerując alejkami podziwiano wiele wolnostojących rzeźb, a także Amfiteatr oraz niesamowity Pałac na Wyspie. Na koniec pobytu w Łazienkach odpoczywano w pięknym Parku.

Drugiego dnia przyszła pora na mały spacer, czyli zwiedzanie Starego Miasta z panią Małgorzatą – nauczycielką języka polskiego skierowaną przez ORPEG, która wcieliła się w rolę przewodnika po stolicy. Dzieliła się ona ciekawostkami o Warszawie. Uczniowie przechodząc ulicą Wiejską zobaczyli znajdujący się tam Sejm Rzeczypospolitej

Polskiej. Spacer odbywał się pod hasłem „Szlakiem warszawskich legend”. Uczniowie zobaczyli: Barbakan, Zamek Królewski. Idąc Krakowskim Przedmieściem, mogli też zobaczyć Pałac Prezydencki, który od 1994 r. jest oficjalną siedzibą Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, a także podziwiać znajdujący się tam Pomnik księcia Jana Poniatowskiego oraz inne słynne pomniki: Mikołaja Kopernika, Adama Mickiewicza, Kolumnę Zygmunta III Wazy.

Słodkim akcentem była wizyta na Nowym Świecie w cukierni Sweet Faktory Store, która zaopatrzyła wszystkich w pyszne, kolorowe cukierki.

Kolejnym punktem wycieczki był wjazd na taras widokowy Pałacu Kultury i Nauki. Z 30 piętra uczniowie oglądali panoramę stolicy. A do Pałacu jako środek transportu wybrano warszawskie metro. Emocji było co nie miara...

Trzeciego dnia pobytu w Warszawie wyruszono do Muzeum Pałacu Króla Jana III Sobieskiego w Wilanowie, czyli barokowej, letniej rezydencji rodziny Sobieskich. Można tam było zobaczyć apartamenty króla i królowej Marii Kazimiery, a także Gabinety: Chiński, Holenderski, Starożytności. Obejrzano także Muzeum Potockich z niesamowitą kolekcją książek oraz dzieł sztuki. Bardzo podobał się także spacer wśród barokowych ogrodów, które urzekały ciekawym projektem i formą.



Wszyscy uczniowie byli pod wrażeniem piękna Warszawy oraz ilości atrakcji, jakie można tu spotkać. Na pewno nikt nie zapomni pobytu w tym mieście i zechce jeszcze tam powrócić. Z pewnością wyjazd można zdecydowanie uznać za bardzo udany.

Wizyta w Warszawie była dla wszystkich jej uczestników ciekawą lekcją historii, kultury i sztuki. Z pewnością na długo pozostanie w pamięci.

Zadanie zostało współfinansowane ze środków Kancelarii Senatu w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą w 2025 roku.

Serdeczne podziękowania kierujemy do: Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie im. Jana Olszewskiego oraz dla Zofii Michalewicz prezes Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Zdobunowskiej za organizację wyjazdu.

Zofia Michalewicz

KIJÓW

16 sierpnia br. w Domu Polskim w Kijowie odbyło się spotkanie poświęcone bohaterom walk o niepodległość, zorganizowane z okazji 105. rocznicy Bitwy Warszawskiej oraz Święta Wojska Polskiego. Był to wieczór pamięci o bohaterach, którzy w 1920 roku stanęli w obronie niepodległej Polski. W wydarzeniu wzięli udział członkowie FOPnU i sympatycy polskiej historii, dla których ten dzień był okazją do wspólnej refleksji nad przeszłością.

Witalij Ostrowski, prezes Centrum Kulturalno-Oświatowego przy Domu Polskim, w swoim wystąpieniu przybliżył słuchaczom proces odradzania się Wojska Polskiego po I wojnie światowej. Opowiedział, jak z żołnierzy trzech armii zaborczych zaczęto tworzyć nową, narodową armię, zdolną bronić świeżo odzyskanej niepodległości. Szczególną uwagę poświęcił sylwetkom wybitnych dowódców wojny polsko-bolszewickiej: Józefa Piłsudskiego, Józefa Hallera i Tadeusza Rozwadowskiego, przypominając ich rolę w zwycięstwie, które przeszło do historii jako „Cud nad Wisłą”.

Referat i prezentacja opracowano na podstawie książek pochodzących z biblioteki Domu Polskiego, które przed kilkoma laty przekazał ówczesny Konsul Generalny RP w Kijowie, Jacek Goćłowski. Publikacje te stały się inspiracją do pogłębionej refleksji nad wydarzeniami 1920 roku i nad tym, jak wielki wysiłek militarny i duchowy towarzyszył odradzającej się Polsce. Materiały te stały się punktem wyjścia do dyskusji o odwadze, poświęceniu i duchu tamtego pokolenia.



Kolejną część spotkania poprowadził Andrzej Amons – emerytowany pułkownik wymiaru sprawiedliwości, a zarazem badacz zbrodni katyńskiej. Z niezwykle pasją

opowiadał o przebiegu walk 1920 roku, Bitwie Warszawskiej, przybliżył realia tamtych dni, zwracając uwagę na odwagę i determinację polskich żołnierzy. W trakcie jego wystąpienia uczestnicy mogli zobaczyć cenne historyczne pamiątki. Wśród zaprezentowanych artefaktów znalazł się ryngraf z wizerunkiem Matki Boskiej oraz oryginalne odznaki wojskowe z okresu wojny polsko-bolszewickiej. Te autentyczne świadectwa historii nadały spotkaniu wyjątkowy, wzruszający wymiar.



Wieczór w Domu Polskim był nie tylko cenną lekcją historii, ale także hołdem dla narodu, który w sierpniu 1920 roku obronił swoją wolność i ocalił Europę przed bolszewicką ideologią. Pamięć o tamtych wydarzeniach, przekazywana z pokolenia na pokolenie, pozostaje fundamentem polskiej tożsamości i źródłem dumy, które łączy Polaków niezależnie od miejsca, w którym żyją.

Maria Siwko

ODESA

15 sierpnia br. członkowie Narodowo-Kulturalnego Stowarzyszenia Polaków „Polska Nuta” uczestniczyli w uroczystej Mszy św. w dniu Święta Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny – Matki Bożej Zielnej, którą poprowadził ks. bp Stanisław Szrokoradiuk wraz z duchowieństwem.

Tak jak nakazuje tradycja, w tym dniu stworzyliśmy piękne bukiety i kompozycje, które będą nam towarzyszyć przez cały rok, symbolizując zdrowie, szczęście i obfite płony.

Pięknym zakończeniem spotkania na parafii rzymskokatolickiej katedry pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Odesie był poczęstunek zorganizowany przez proboszcza Katedry ks. Mirosława Karaczyny.

Wśród licznych smakołyków gości częstowano bigosem autorstwa Eugenii Fedczyszyniej, prezesa NKSP „Polska Nuta” !

Wyrażamy nasze serdeczne podziękowania Anastazji Batory za pomoc w przygotowaniu ślicznych kompozycji kwiatowych, które zdobiły ołtarz! W tym niepewnym czasie najważniejsze jest być razem, tworząc mocną społeczną i polonijną wspólnotę – czego dowodem są takie spotkania! Dziękujemy naszym członkom za tworzenie takiej wspólnoty oraz ciepłej, rodzinnej atmosfery!

Sonia Pajgert



19 lipca 2005 r. odbyła się uroczystość
z okazji 30-lecia Lwowskiej Rodziny Rodzin.
Członkowie oraz goście z Ukrainy i Polski zgromadzili się,
by podziękować za wspólne lata modlitwy,
budowania wspólnoty i wzajemnego wsparcia



